ROK VIII Nr. 106 (2016)

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

SŁOWO

WILNO, Czwartek 9 maja 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: Redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Rush"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Świerzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateckl.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Dwa artykuły

Pierwszy — to artykuł opublikowany niedawno w wiedeńskiej gazecie „Neue Freie Presse", podpisany więcej niż głośnem imieniem i nazwiskiem: Leo Trotzki, datowany z Konstantynopola, w kwietniu, mniej więcej o tej porze kiedy i Norwegja zamknęła przed deportowanym hersztem bojówek bolszewickich swoje rogatki.

Trocki — jak sam przyznaje — ma na celu poinformowanie cywilizowanego świata: dokąd zmierza rewolucja, której Rosja jest widownią? Interesujący temat. Warto posłuchać, co mówi właśnie na taki temat człowiek który przecie tej rewolucji bolszewickiej pars magna fuit. Niestety, zapowiedź sensacyjnych rewelacyj, a choćby tylko wskazówek obejmujących szerokie horyzonty — rozpłynęła się w istną powódź frazesów, z której jest rzeczą nie do zbytku łatwą wyłowić bardziej esencjonaln enuncjacje. Lecz — sprobujmy... Zawsze to Trocki przemawia; a z trybuny nie otoczonej dokoła czekistami lecz wolnej. Sam rwie się z niej przemawiać... Musi mieć rację po temu.

Więc najpierw ogłasza urbi et orbi, że jego konflikt z dyktatorami sowieckimi i jego deportacja nie mają bynajmniej charakteru zatargu osobistego. Mają niebylejaką doniosłość — polityczną.

Wszystkie trzy rewolucje, których widownią była Rosja w ciągu ostatniego ćwierćwiecza, to trzy stadja jednej rewolucji. Między pierwszym etapem a drugim upłynęło 12 lat; między drugim a trzecim wybuchem tylko dziewięć miesięcy. Zaś zwrotnemi momentami najkapitalniejszemi były: zachorowanie Lenina i rozpoczęcie walki z „trockizmem".

Dalej: nastąpiło zbiurokratyzowanie Rosji Sowieckiej. Z chwilą gdy państwo przeszło pod faktyczne rządy biurokracji (pozwolilibyśmy sobie zmodyfikować to wyrażenie się na... „wróciło"), ustał bezpośredni wpływ mas ludowych na sprawy publiczne. A ręka w rękę z biurokratyzowaniem się nowej Rosji poszło zainaugurowanie kursu nowej polityki w dziedzinie wszystkich ekonomicznych spraw. Trocki ma na myśli „pryncypjalne" założenia NEPU. Ileż to razy — pisze — dawała tryumfująca biurokracja odpowiedź protestującym i wybuchającym rekryminacjami masom robotniczym hardą odpowiedź: „Słuchajcie! Teraz już nie 1918 ty rok!"

Nastąpiły też liczne i głęboko sięgające zmiany zarówno w programach poszczególnych stronictw jak w ich wzajemnym do siebie stosunku. Trocki przypomina i podkreśla, że partja rządowa liczy dziś jeszcze, pomimo wszystko przeszło miljon członków. Dziś — woła — „maszyna" zmiażdżyła „trockizm" lecz nie jest to tryumf drugotrwały a tembardziej wiecznotrwały!

Masy urzędnicze, które górę wzięły nad stokroć od nich liczniejszemi masami ludu i robotników, są—pisze Trocki — zdecydowanie zachowawcze (konservativ). „Ta warstwa elementów zachowawczych, będących najmocniejszą podporą Stalina w jego walce z opozycją, podana jest na prawo bardziej, stokroć bardziej niż sam Stalin przypuszcza, niż przypuszcza się w samem jądrze jego frakcji".

Tłumaczy dalej Trocki, że nie było jeszcze takiej, na większą skalę, „lokalnej" rewolucji, któraby nie oddziałała — na resztę świata. Ktoś tylko bardzo powierzchownie sądzący może twierdzić, że Wielka Rewolucja francuska nie była wydarzeniem o doniosłości wszechświatowej, ponieważ bezpośrednio po W. Rewolucji nastąpiła ostra reakcja zakończona powrotem na tron Burbonów. Tak zwany historyczny „Thermidor" był to tylko pierwszy etap po drodze ku—reakcji. Nowi posiadacze, nowi funkcjonarjusze zapragnęli spożywać w spokoju owoce rewolucji. Ten sam proces historyczny powtarza się dziś w Rosji Sowieckiej. Ale — pośpiesza dorzucić Trocki—trzeba zawsze pamiętać, że ani jedna z dotychczasowych rewolucyj nie potrafiła zachować i utrzymać wszystkich zdobyczy, które w momencie największego tryumfu były jej udziałem.

Ale—ale—przyznaje Trocki sam—rzeczą jest nader niebezpieczną zapuszczać się zbyt daleko w analogje historyczne. Niewątpliwie są one, są... Ale niechże nikt nie poczytuje za jakieś niewzruszone prawo historyczne, za jakieś circulus viciosus, coś co zmusza każdą rewolucję do tego aby zaczynała się od obalenia Burbonów i przeszedłszy przez samowładztwo bonapartyzmu wracała znowu do Burbonów! Nie, takiego prawa, takiego imperatywu, niejako przyrodzonego, niema. Przebieg każdej rewolucji zawarunkowany jest jej własną mocą w ścisłej łączności z sytuacją międzynarodową. Powiem najwyżej, że tylko niektóre rysy są wspólne wszystkim rewolucjom.

Rewolucja rosyjska, czy jeśli kto woli wyrazić się inaczej: bolszewizm—podlegać jeszcze będzie mnogim, mnogim i o różnej sile przypływom i odpływom. W zależności od nastroju Europy oraz od wydarzeń o charakterze internacjonalnym.

Drugi artykuł, który w ostatnich czasach zagórował nad wszelkiemi innemi, na większą skalę enuncjacjami w prasie międzynarodowej, wyszedł z pod pióra Lloyd-George'a Były premjer Wielkiej Brytanji, obyczajem swoim, „lansował" go po przez najpoważniejsze dzienniki świata za pośrednictwem agencji North American Newspaper Alliance.

Napozór: patetyczny apel do ludów i państw. Niech się wszyscy rozbroją! Precz ze zbrojeniem się! Jakby z grobu zerwała się sama Berta Sutner.

O co chodzi? Co się stało? Skąd ten istny wybuch pacyfizmu? A oto dlatego — tłumaczy Lloyd George—rozbrójcie się ludy i państwa bo bo... nowa wojna wszechświatowa nie miałaby najmniejszego sensu. Nowej wojny świat poprostu nie wytrzyma.

Nikt odemnie nie zna lepiej kulis wielkiej wojny, którą świat przebył. Od pierwszego do ostatniego dnia byłem jednym z tych, którzy zajmowali stanowisko jaknajbardziej odpowiedzialne.

Oto, proszę mi wierzyć, jeśliby wojna potrwała jeszcze tylko z jaki miesiąc dłużej, byłby Berlin zasypany bombami angielskiemi, zawierającemi gaz zjadliwszy od wszystkich, które znano w roku 1918-tym. I odtąd każdy będzie dążył do tego aby zmusić nieprzyjaciela do poddania się, do wywieszenia białej chorągwi, do proszenia pokój. Do tego celu iść będzie każdą drogą. Wojna teraźniejsza różni się od starożytnej tylko tem, że prowadzona jest z naukowem barbarzyństwem. Wojna wzywa na pomoc Naukę i prostytutkę z niej czyni. Do dziś dnia ludzkość nie może wydychać skutków wojny; skutków nowej wojny nie będzie mogła wydychać w ciągu dobrego stulecia. Kto bredzi o możliwości „zhumanizowania" wojny, ten pstro ma w głowie... Coraz bardziej nieludzką będzie wojna.

Następnie czyni Lloyd George rewelację, że nie żaden Wilson „wymyślił" Ligę Narodów tylko mu jej projekt podsunęły dwa komitety angielskie, jeden, któremu przewodniczył lord Phillimore, drugi, na którego czele stał generał Smuts. Gdy Wilson przybył do Anglji—opowiada Lloyd George — spytałem go raz gdy gościł u króla w Buckinghamskim pałacu — czy ma jaki plan? Odpowiedział, że niema żadnego. Wówczas złożyłem u oba przez nas wypracowane projekty. Wilsonowi spodobał się projekt komitetu generała Smuts'a. Ów projekt adoptował.

A po wojnie my, Anglicy, uczyniliśmy ze swej strony wszystko aby do nowej wojny nie dopuścić. Dość powiedzieć, że znieśliśmy obowiązkową służbę wojskową. Natomiast aljanci — jako grupa solidarna — nic nie uczynili ku rozbrojeniu. Przeciwnie dziś aljanci mają ogółem więcej dobrze wyszkolonego wojska niż przed wojną a tego wojska uzbrojenie jest sto razy doskonalsze niż w armji niemieckiej w 1914 r. W dodatku Francja pożyczyła po wojnie mnóstwo pieniędzy drobnym państwom z wyraźnem zastrzeżeniem, że są to pożyczki... na zbrojenie się!

Pytamy siebie: w jakim celu trąbi o tem wszystkiem Lloyd George po całym świecie? Dlatego aby na końcu sążnistych swoich wywodów przypomnieć, że aljanci nie dotrzymali słowa. Przyrzekli solennie Niemcom, że z chwilą gdy Niemcy zaczną rozbrajać się, to i oni, aljanci, zaczną w równym stopniu zmniejszać swoje siły zbrojne. Tymczasem... widzimy wszyscy co się dzieje. Niemcy rozbrojone, a choćby tylko do połowy rozbrojone sa zdane na łaskę i niełaskę aljantów, których zbrojenie się nie ustawała ani na chwilę od pokoju Wersalskiego. Co zaś do okupacji prowincyj Nadreńskich, to Lloyd George oświadcza się kategorycznie za bezzwłocznem przerwaniem tej okupacji zagrażającej, jak wyraża się, pokojowi powszechnemu.

Krótko mówiąc: Lloyd George rozgłośnem swojem odezwaniem się popiera interesy Niemiec na Paryskiej Konferencji Rzeczoznawców — póki jeszcze czas, póki jeszcze nie rozjechali się, nie zgodziwszy się na żaden kompromis. Straszy samą tylko ewentualnością nowej wojny. Mniejsza — woła — kto będzie silniejszy a kto słabszy. Zarówno słabszy jak silniejszy nowej wojny — nie wytrzyma! Zatem — zawierajcie w Paryżu kompromis za wszelką cenę. To jest, co możecie najrozsądniejszego uczynić.

Jacz.

ECHA STOLICY

O pomoc dla Wileńszczyzny

WARSZAWA, dnia 8 maja (tel. wł. „Słowa"). Dziś po południu na Zamku odbyło się pod protektoratem Pani Prezydentowej Mościckiej zebranie komitetu ogólnopolskiego niesienia pomocy dotkniętej klęską głodu Wileńszczyźnie. Jak wynika z krótkiego przemówienia prezesa komitetu senatora Zaglenicznego, tegoroczna klęska głodu na Wileńszczyźnie jest daleko większa i groźniejsza od klęski powodzi, która nawiedziła Małopolskę Wschodnią w roku 1928. Dlatego komitet niesienia pomocy Wileńszczyźnie postanowił ponownie odwołać się do całego społeczeństwa polskiego i podjąć akcję ratunkową.

Obszerny referat o sytuacji na Wileńszczyźnie wygłosił wice-wojewoda Kirtiklis, który przytoczył szereg cyfr wręcz przygniatające wrażenie robiących na zebranych. Wicewojewoda Kirtiklis stwierdził, że klimat Wileńszczyzny zdaje się nie sprzyjać produkcji rolnej, a przeznacza te prowincje raczej na plantacje lnu, rybołóstwa i prowadzenie gospodarki mlecznej. Od 1922 r. tylko dwa lata dały spodziewany plon, rok zaś 1928 był wręcz katastrofalny i stał się bezpośrednią przyczyną obecnej klęski głodowej, która według obliczeń województwa dotknęła na jeden miljon ogółu ludności conajmniej 140000 osób.

Podjęta przez miejscowe czynniki akcja pomocy jest niewystarczająca, mimo, iż rząd wyasygnował na ten cel 2.100.000 zł. władze administracyjne mogą zaspokoić potrzeby ludności tylko do dnia 10 maja r .b. najdłużej. Potrzeba około 5 miljonów złotych, tembardziej, że późna wiosna i fakt, że nprz. niektóre jeziora do dnia wczorajszego były jeszcze pod lodem, przyczyniły się do dalszego znacznego pogorszenia sytuacji tak, że w całych szeregach wsi wybuchły epidemje, zrywane są strzechy na dokarmianie bydła i zdarza się po kilka wypadków samobójstw dz. Klęska głodowa odbiła się również na miastach i miasteczkach Wileńszczyzny. Pan wicewojewoda Kirtiklis przytoczył dalsze cyfry, z których wynika, że na 751 sklepów na czternastu większych ulicach w ulicach w Wilnie w ostatnich czasach zostało zamkniętych 164. W roku 1924 wykupiono w Wilnie świadectw przemysłowych I kat. 47, a w r. b. 29, II kat. w r. 1924 1085, a w r. b. 768, świadectw zaś od III do VIII kat. w r. 1924 3312 a w r. b. 1981. W listopadzie r. ub. ilość protestowanych weksli w Wilnie wyniosła 8462 a w styczniu r. b. 10321. Konferencja wczorajsza zakończona została apelem do rozpoczęcia w całym kraju natychmiastowej akcji ratunkowej, na czele której staje Pani Prezydentowa Mościcka, a komitet ma swoich przedstawicieli we wszystkich województwach.

Powrót P. Prezydenta Mościckiego

WARSZAWA, 8-V. PAT. Dziś, o godz. 9 min. 30 specjalnym pociągiem powrócił do stolicy z podróży na Górny Śląsk Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu adjutantów. Wraz z Panem Prezydentem przybył pan minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Na dworcu głównym powitali Pana Prezydenta premjer Świtalski, minister komunikacji Kühn, członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta oraz szef kancelarji cywilnej Lisiewicz i szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, komisarz rządu na m. stoł. Warszawę i inni. Po powitaniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej odjechał na Zamek.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z Prezydentem Mościckim

WARSZAWA, dnia 8 maja (tel. wł. „Słowa"). Marszałek Piłsudski udał się dziś na Zamek, gdzie odbył dłuższą konferencję z Prezydentem Rzeczypospolitej, a następnie wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów, które rozpoczęło się o godz. 5-ej a przeciągnęło się poza godzinę 9 wieczorem.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

WARSZAWA, 8-V. PAT. Dnia 8 maja odbyło się miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku p. dr. Władysława Wróblewskiego. Rada wysłuchała sprawozdań Dyrekcji o obecnem położeniu gospodarczem i o czynnościach Banku w ubiegłym miesiącu, poczem uchwaliła uzupełnić budżet Banku w związku z większemi świadczeniami na rzecz Kasy Chorych oraz postanowiła otworzyć nowe zastępstwa Banku w szeregu miejscowości.

Gen. Orlicz-Dreszer dowódcą KOP.

WARSZAWA, dnia 8 maja (tel. wł. „Słowa"). Po dymisjonowaniu dowódcy K. O. P.'u gen Minkiewicza tymczasowe pełnienie jego obowiązków objął gen Orlicz-Dreszer

Z ZA KORDONÓW

Nowy poseł polski w Estonji

TALLIN, 8-V. PAT. Nowy poseł polski w Estonji Libicki dziś przy odpowiednim ceremonjale wręczył estońskiemu naczelnikowi państwa listy uwierzytelniające. Następnie wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział: „Mam zaszczyt nietylko reprezentować Polskę, lecz muszę zaznaczyć, iż specjalnie jest mi przyjemnie, iż mogę reprezentować Polskę w kraju, który jest z nią związany węzłami przyjaźni. Wasza ziemia, która swą niepodległość otrzymała w tymże czasie, gdy Polska restytuowała swoją niepodległość, posiada takież dążenia, jak Polska. Ta ostatnia specjalnie wysoko ceni aktywną współpracę Estonji z Ligą Narodów. W rezultacie tego ideały Estonji znajdują się na współrzędnem miejscu z ideałami Polski. Drogą pomyślności narodów osiągnie się pomyślność społeczności". Na przemówienie to odpowiedział naczelnik państwa Rej, podkreśliwszy zasługi b. posła Harwatta w kierunku zbliżenia obu państw.

Król szwedzki w państwach bałtyckich

RYGA, 8-V. PAT. Jak już poprzepoprzednio donoszono, w połowie lata r. b. ma nastąpić przyjazd króla szwedzkiego do Łotwy. Król Gustaw odwiedzi najpierw Tallin, a następnie przybędzie do Rygi. Jak wiadomo, naczelnik państwa estońskiego złożył wizytę królowi szwedzkiemu w roku zeszłym.

Dokoła sprawy posła Ozolsa

RYGA, 8-V. PAT. „Socialdemokrats" występuje ostro przeciw czynnikom, które spowodowały rewizję bagażu powracającego z Moskwy pos. Ozolsa. „Socialdemokrats" uważa, że historja ta wynikła wyłącznie z chęci skompromitowania pos. Ozolsa, i ze względu na porachunki polityczne. Sprawa napewno nie zostanie wyjaśniona, gdyż jeśliby Ozols był nawet winny, to centrum demokratyczne, do którego Ozols należy, sprawę zatuszuje. Natomiast zupełnie niepotrzebnie podkopuje się autorytet przedstawicieli państwa.

Prezydent Łotwy jedzie do Kowna

RYGA, 8-V. PAT. „Siewodnia" donosi, że w kołach rządowych rozpatrywany jest projekt podróży prezydenta Zemgalsa do Litwy. Jeśli ta kwestja zostanie zdecydowana w kierunku pozytywnym, to podróż odbyłaby się w pierwszej połowie maja, t. j. przed wizytą do Szwecji.

Pogrzeb por. Gudinasa

KOWNO, 8-V. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. pół do dziesiątej odbyło się nabożeństwo żałobne w kowieńskim kościele garnizonowym za duszę zabitego por. Gudinasa. Na nabożeństwo przybył Voldemaras oraz przedstawiciele rządu.

Pogrzeb Gudinasa odbędzie się jutro.

Nadanie orderów

KOWNO, 8-V. PAT. Prezydent Smetona nadal zabitemu por. Gudinasowi i rannemu kpt. Wierzbickiemu order Witezia za ich dzielne zachowanie się w czasie zamachu na Voldemarasa.

„Żelazny Wilk" w sztukach

Z Kowna donoszą: Wszystkie zakłady naukowe otrzymały okólnik, który wskazuje, że zwierzchność szkolna ma nie przeszkadzać zakładaniu w zakładach naukowych uczniowskich oddziałów organizacji sportowej „Żelazny Wilk".

Bilans G. P. U

Z Mińska donoszą, że naczelnik GPU ukraińskiego ogłosił sprawozdanie roczne, z którego wynika, że w roku ubiegłym aresztowano na Ukrainie 1500 „szpiegów" 2205 „spekulantów" i 5654 „przemytników".

Urzędowy protest Polski przeciwko zajściom w Opolu

Rząd niemiecki ukarał winnych

WARSZAWA, 8-V. PAT. We wtorek dnia 7 maja poseł polski w Berlinie Roman Knoll złożył w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej protest przeciwko dopuszczeniu do zajść w Opolu, podczas których zostali pobici, porąbani i zelżeni polscy obywatele. Równocześnie poseł polski zwrócił się o ukaranie winnych, o zadośćuczynienie i odszokodowanie ofiar.

W odpowiedzi na powyższą interwencję zakomunikowano ze strony urzędu spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, że nadprezydent prowincji górnośląskiej dr. Łukasek złożył na ręce polskiego konsula generalnego w Bytomiu p. Malhomme wyrazy ubolewania z powodu zajść w Opolu, że podejrzany o niedostateczną czujność i sprawność w tym wypadku prezydent policji w Opolu został zwolniony ze służby, dwóch odpowiedzialnych oficerów policyjnych zostało przeniesionych na inne stanowisko oraz, że winni zostali ustaleni, pojmani i oddani pod sąd, celem należytego ich ukarania. Sprawa wynagrodzenia poszkodowanych pozostała jeszcze otwarta.

Prezydent Mościcki doktorem honoris causa

Uniwersytetu paryskiego

PARYŻ, 8-V. PAT. Senat uniwersytetu paryskiego nadał tytuł doktora honoris causa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu, Edwardowi Jenksowi, dziekanowi wydziału prawa uniwersytetu londyńskiego oraz profesorowi uniwersytetu berlińskiego Einsteinowi.

Poseł Filipowicz w Chicago

NOWY JORK, 8-V. PAT. W drugim dniu pobytu pos. Filipowicza w Chicago Związek Narodowy Polski zorganizował szereg manifestacyj na jego cześć. Po nabożeństwie podejmował posła śniadaniem zarząd związku, poczem odbył się pochód do pomnika Kościuszki, gdzie poseł udekorował sztandar związkowy krzyżem komandorskim orderu Polonia Restituta w obecności przedstawicieli władz federalnych i miejskich oraz dziesiątków tysięcy Polaków. Wieczorem w salonach związku odbył się bankiet. Serdeczne programowe przemówienie pos. Filipowicza przyjęte zostało z entuzjazmem. Nazajutrz pos. Filipowicz odwiedził redakcje pism polskich i kilka wyższych i niższych szkół polskich, oraz był na śniadaniu, wydanem przez związek Polek, poczem odjechał do Waszyngtonu

Nowe warunki niemieckie

W sprawie spłaty odszkodowań wojennych

BERLIN, 8-V. PAT. Korespondent „Berl. Tageblatt" donosi za „Excelsiorem", że warunki niemieckie obejmują 8 punktów. Pierwszy punkt mówi o gwarancji co do przeprowadzenia rewizji całej umowy w razie, gdyby plan Younga przeceniał zdolność płatniczą Niemiec. Drugi punkt mówi o przyznanie Niemcom klauzuli moratoryjnej dla tej części spłat rocznych, która pozostaje nadal pod ochroną transferową. Trzeci punkt domaga się obniżenia taryf celnych szkodliwych dla Niemiec. Czwarty domaga się zwolnienia z zastawu niemieckich dochodów państwowych oraz zniesienia hipotek przemysłowej i kolejowej. Punkt piąty domaga się zniesienia wszelkiej kontroli zagranicznej nad finansami niemieckiemi. Szósty — przyznania Niemcom jakwiększego udziału w zyskach banku reparacyjnego. 7-my — domaga się utrzymania świadczeń rzeczowych przez cały okres trwania umowy reparacyjnej. 8-my zastrzega że zobowiązania niemieckie zmniejszone będą wrazie komercjalizacji części niemieckich spłat rocznych.

Uroczystości orleańskie we Francji

ORLEAN. 8.V. Pat. O godzinie 9 min. 25 przybył tu prezydent Doumergue na uroczystości ku czci Joanny d'Arc. Prezydenta powitali na dworcu tymczasowy zastępca niedawno zmarłego mera prefekt Rabier, wiceprzewodniczący Senatu, senatorowie i deputowani z Orleanu i okolic oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej prezydent witany okrzykami ludności, udał się do merostwa.

Demonstracja komunistyczna w New Yorku

BERLIN. 5. Pat. Biuro Wolffa donosi z Nowego Yorku, że wczoraj w godzinach popołudniowych grupa komunistów urządziła demonstrację przed gmachem niemieckiego konsulatu generalnego. Kilkunastu młodocianych komunistów z plakatami, transparentami i sztandarami przeciągnęło obok konsulatu. Między demonstrantami a przechodniami doszło do starć.

Oddziały afgańskie przekroczyły granicę sowiecką

MOSKWA. 8.5. Pat. Prasa donosi, że w ciągu ubiegłego miesiąca miały miejsce na granicy sowiecko-afgańskiej potyczki między oddziałami czerwonej armji i bandami afgańskiemi, nawiedzającemi terytorjum sowieckie. Wielkość band afgańskich dochodziła do 400 ludzi. Kieruje dywersantami niejaki Ibrahim-Bey, który w okresie od 1924 do 1926 roku działał na terytorjum azjatyckich republik sowieckich.

Dwie defraudacje w Toruniu

TORUŃ, 8-V. PAT. W dniu wczorajszym policja śledcza w Toruniu aresztowała kierownika agentury pocztowej w Pohorońsku, niejakiego Teodora Piotrowicza, który zabrawszy z kasy tego urzędu 16 tys. zł., zbiegł w dniu 23 kwietnia i ukrywał się w Toruniu z zamiarem wyjechania za ocean. Z sumy 16 tys. Piotrowicz stracił 7 tys. W Toruniu udało mu się od pewnego urzędnika magistratu toruńskiego, którego przekupił łapówką w wysokości 500 zł., uzyskać paszport osobisty, który mu dawał możność wyjazdu do Gdańska. Na kilka minut przez wyjazdem został zatrzymany przez policję. Piotrowicz i urzędnik oddani zostali do dyspozycji prokuratora w Toruniu.

TORUŃ, 8-V. PAT. W dniu 4 b. m. przy otwarciu kasy w 8 dywizjonie żandarmerji w Toruniu skonstatowano brak w kasie 25 tys. zł. Powodów braku tej kwoty w kasie dotychczas niewyjaśniono. Zachodzi możliwość niepobrania tej kwoty, lub też omyłki w kasie. Władze śledcze prowadzą ścisłe dochodzenie. Podana przez dzienniki wiadomość o aresztowaniu 4 osób nie odpowiada prawdzie.

W Meksyku

Jesteśmy przyzwyczajeni do sposobów, w jaki giną w czrezwyczajkach ludzie: nagle, cicho, bez procesu, bez pogrzebu. Na zachodzie niebardzo wierzą w to, cośmy w Sowietach widzieli. Tem większe robią wrażenie wieści, nadchodzące z Meksyku. W ojnie cywilnej, która się tam toczy przeciw rządowi następców Callesa nie chodzi wcale o sprawy religijne. Dwie partje, obie dbałe przedewszystkiem i wyłącznie o władzę, biją się między sobą. Haseł religijnych w tej walce nikt nie głosi. Powstańcy nie występowali w obronie Kościoła. Sięgają poprostu po władzę dla władzy. I nie można liczyć na to, by w razie powodzenia powstania nowy rząd był mniej bezwzględny dla Kościoła, niż obecny.

Obecny rząd pod prezydenturą p. Portes Gill'a z całą bezwzględnością stosuje zakaz odprawiania nabożeństw Nazywa się to „ustawa o Kulcie tajemnym". Nabożeństwa publiczne są tak dobrze, jak zakazane; a gdy się odbywają tajnie — są uważane za zbrodnię, karane śmiercią. Ofiarą tej ustawy bezprawnej padł w lutym tego roku O. Dawid Maduro, jezuita.

Opis nowego męczeństwa bierzemy z najbardziej poinformowanych źródeł: z „Osservatore Romano".

O. Maduro założył i prowadził od roku 1925 Seminarjum w ojczystem swojem mieście, w Parras (stan Coahuila). Ta właśnie akcja wychowawcza wywołała przeciw niemu największe oburzenie. Mimo to, gdy wszyscy inni księża opuścili miasto uchodząc przed prześladowaniem O. Maduro ozostał. Ukrywał się narazie. Jednak ani w Rosji Sowieckiej, ani w Meksyku, ksiądz na czas dłuższy ukryć się nie zdoła.

Obowiązek udzielania Sakramentów wiernym musi go w końcu wydać: pomiędzy wiernymi znajduje się zawsze jeżeli nie zdrajca, to gaduła. O. Madurę zastała policja gdy w Popielec Mszę św., celebrował, wobec nielicznej garstki katolików. Areszt natychmiastowy. Sąd — wobec pojmania na gorącym uczynku „Kultu tajemniczego", — był zbyteczny. Wyrok wykonano we czwartek, 14 lutego tego roku.

— Gdy temu lat kilka rozstrzelano w Meksyku pierwszego Jezuitę O. Pro, postarano się zrobić to rozgłośnie. Były tłumy, porobiono fotografje kolportowano przez prasę sensacyjną: oto czytają wyrok, oto go prowadzą, oto stoi pod ścianą w strzelnicy, oto chwila salwy. Liczono na odstraszenie naśladowców. Jednak widać nie osiągnięto skutku, rozgłos więcej zjednał sympatji dla zamordowanego, niż przestraszył chrześcijan. Obecnie robi się wszystko pocichu: bez rozgłosu procesu, w murach więziennych z pogrzebem w rogu podwórza. Nawet i prasa milczy: a, gdy po kilku tygodniach trafi o tem wiadomość na szpalty — jest ona nieaktualna, i łatwo daje się przemilczeć. Ale i przemilczenie nie pomaga: ukryć wyroku śmierci się nie da, więc przesiąknie przez mury, zostanie pochwycona, rozgłoszona i nowych męczenników budzi. Najlepiej jeszcze pocichu odesłać gdzieś, na Sołowieckie jakie wyspy, tam postarać się, by nędza, głód, chłód, dzikie otoczenie obniżyły, odarły z uroku bohatera. I kiedy, gdzieś na Sołowkach, powolną śmiercią zginie—najmniejszy będzie rozgłos, najmniejsza propaganda. Tak dziś sądzą w Sowietach. Do tego systemu jutro przyjdzie Meksyk. Jednak i ten sposób zawiedzie. Galilejczyk zwycięży.

Sprawy meksykańskie, ściślej — sprawy Kościoła w Meksyku niewiele u nas budzą echa; wywoływane są przez naszą prasę prawie wyłącznie jako temat do dźwięcznych porównań, jako oręż w walce politycznej. Nie chcemy tej prasie wtórować. Ale „dla podkrzepienia serc"—notujemy jeszcze jeden objaw bohaterstwa—jeszcze jeden odgłos tej mowy ducha, którą naród O. Pro i O. Madury po przez oceany przemawia do narodu Boboli i Butkiewicza.

X. W. M.

Za wiele zbrodni w Stanach Zjednoczonych

powiada Prezydent Hoover.

Po raz pierwszy od czasu swej mowy inauguracyjnej przemawiając publicznie wobec przedstawiciela towarzystwa prasowego, prezydent Hoover stwierdził u Amerykanów coraz wydatniejszą tendencję tłomaczenia sobie dowolnie posłuszeństwa prawu. Skonstatował, że nigdzie na świecie życie i dobro jednostki nie jest mniej bezpieczne niż w Stanach Zjednoczonych, gdzie corocznie popełnia się 9.000 morderstw, z których pięć szóstych zostaje bezkarnych. Przyznał też, że zbrodniczość wzrosła od czasu prawa prohibicyjnego, gdyż sama walka o alkohol stanowi poważną rubrykę zbrodni.

Skończył apelem do przedstawicieli prasy, aby, o ile możności, w sprawozdaniach o zbrodniach, starali się przytłumiać tę atmosferę heroizmu romantycznego, jaka w wyobraźni Amerykanów otacza sprytnych złoczyńców—zaś, przeciwnie, powinni ją podkreślać wokół tych, dla których obowiązkiem jest wykonywać prawo i nakazać dlań posłuch. L.

Aby nauczyć dyskrecji...

Naczelnik kontrabanddzistów alkoholu w Ameryce, Al. Capone ,zanim się „wycofał z interesu", miał zwyczaj opowiadania różnych anegdotek swemu dentyście.

Dentysta jak się okazało, nie był bardzo dyskretnym i kilka informacyj przypuszczalnie z jego gabinetu powędrowało do policji.

I oto jeden z członków organizacji Al. Capone'a — tak przynajmniej przy puszcza policja — wtargnął do gabinetu dentysty, Francka S. Brady, i wystrzałem z rewolweru położył go na miejscu.

Przybory do Rybołowstwa
Warsz., Spółka Mysliwska Wileńska 10

Czekolada zdrowia
fabryki
A. PIASECKI
w KRAKOWIE
jest bardzo smaczna
i pożywna dla dzieci.
Żądać wszędzie.

GEOMETRA
Bronisław Sobolewski
przeprowadził się na ul. Zawalną 6, m. 8. Przyjmuje roboty mierniczo-meljoracyjne. —

Znów krwawe rozruchy w Japonji

BOMBAY. 8.V. Pat. Podczas rozruchów w porcie Mangalore szereg osób odniosło poważne rany. Mianowicie doszło tam do starcia między hindusami a członkami jednej z gmin mahometańskich. Starcie wywołane zostało przez hindusów, którzy rozpoczęli gry i zabawy wpobliżu meczetu. Policja dała ognia do tłumu, poczem dokonała szarży z dobytemi szablami i bagnetami Zabita została jedna osoba.

Zatruta uczta weselna

NANTES. 8.V. Pat. W czasie uczty weselnej 80 osób z pośród 100 zaproszonych uległo zatruciu. Ojcec panny młodej zmarł.

„Król naftowy" w więzieniu

WASZYNGTON. 8.V. Pat. Magnat naftowy Sinclair udał się wczoraj wieczorem do tutejszego więzienia, celem odbycia trzymiesięcznej kary więzienia, na którą skazany został za obrazę sądu.

Czytajcie Myśl Mocarstwową
jedyny organ młodego konserwatyzmu w Polsce.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Poznań, Cieszkowskiego 9.

OKAZYJNIE do sprzedania Samochód Dodge
nowoczesny odkryty.
Warszawska Sp. Myśliwska, Wileńska 10. 1

SALETRA CHILIJSKA
Najlepszy
Naturalny
Nawóz
Azotowy
0-1447

LOSY 19-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ
wszyscy kupują
w słynnej i szczęśliwej kolekturze
E. LICHTENSTEIN i S-ka
Warszawa. Firma egzystuje od r. 1835.
Oddział w Wilnie, Wielka 44, tel. 425.
Adres dla depesz „Lichtlos" Wilno.
P. K. O. Nr. 81051. P. K. O. Nr.81051.

STARY ZNAJOMY
Skład Przyborów Fotograficznych
J. W. Kasprzyckiego. Warszawa, Nowy-Świat 45.
Poleca: Aparaty fotograficzne, przybory, płyty, błony, papiery i chemikalja. Pracownia przy składzie przyjmuje: wywoływanie, kopjowanie, powiększenia, retuszowanie, naklejanie oraz reperacje. 1674—1

Ekranowe rozważania

Pewien spryciarz jarmaczny wymyślił raz sztukę. Przed swą szopą wystawił wielki napis: „Chodźcie wszyscy oglądać coś, czegoście . . jeszcze nigdy nie widzieli! Rzecz jedyna na świecie!" Publiczność zaciekawiona tłumnie wchodziła do wnętrza i natrafiła na zwykły żłob stajenny, do którego przywiązany był najzwyklejszy osiół... za ogon! Myślicie może, że ludzie protestowali i obili pomysłowego oślarza? — Gdzie tam! Człek nie skłamał, bo przecie nigdy nie widzieli osła tak uwiązanego — i co lepiej, przysyłali tam i innych gapiów.

Może to dałoby się porównać z zainteresowaniem i prowadzeniem jakiem się cieszy obecnies w Ameryce film mówiący, tak zwany „talkie".

Wiele było mówiono o wadach tej nowalijki, na temat jej niedociągnięć technicznych, zacieśnienia się w obrębie jednego narzecza, niemożności wynalezienia aktorów jednocześnie fotogenicznych i... radjofonicznych etc. etc. a przytem jak twierdzi jeden z krytyków, trzeba się wogóle przyzwyczaić do pojmowania takiego filmu. Z początku osoba na ekranie i głos jej nie kojarzą się wcale w naszym umyśle, aż dopóki mózg nasz nie stworzy pewnego rodzaju syntezy czasu i przestrzeni i równowagi między naszym zmysłem wzroka i zmysłem słuchu. Tak więc istnieje sposób przyjmowania filmu „głośnego" całkiem odmienny od sposobu przyjmowania filmu „niemego" — i musimy przyswoić sobie ten pierwszy, aby film taki mógł nam sprawić prawdziwą przyjemność.

Nie należy jednak myśleć, że Amerykanie zarzucili zupełnie film tylko wzrokowy. Sprawozdania ostatnie donoszą, iż przedsiębiorcy filmowi mają zamiar w bieżącym roku nakręcić 506 filmów głośnych, ale przytem 403 niemych, a między temi 506 głośnemi będą maleńkie obrazki, rozmaitości, reklamki trwające czasem po kilka zaledwie minut.

Kiedy też do na szawita taka „głona" premjera?

I jak sobie dadzą radę z objaśnieniem akcji toczącej się w czysto Holywood'skim djalekcie?

A jednak nigdy się dość nie można nachwalić wartości i potęgi filmu. Gdy się nam zdaje, że określiliśmy już wszystko to czego jest zdolny, oto odkrywają się nowe zalety i zasługi.

W pewnej prowincji kraju europejskiego niedawno panowała okrutna nędza. Życie mieszkańców przechodziło wyobrażenie. Ale nikt o to nie dbał. Czy przez brak serca? — Nawet nie, ale nikt nie wiedział dokładnie czego się trzymać na temat położenia w tej okolicy. „Mówią że... podobno.... jakoby..." I słowa pozostały słowami i dopiero kino zwyciężyło. Zdarzyło się, że przejeżdżali tamtędy operatorzy filmowi i przyszło im na myśl „nakręcić" bolesne sceny, na które się natknęli. Film poszedł na wszystkie ekrany — i opinja publiczna wzruszyła się. W rządzie zdecydowano wysłać delegację dla zbadania sprawy. I czyż nie można rzec, w tym wypadku, że kino spełniło rolę apostoła i obrońcy ludzkości?

Jeśli chodzi o apostolstwo „filmu, to nowe zastosowanie dlań wymyślił Czwarty Kościół Prezbyterjański, jedna z największych sekt w Stanie Albany.

Czcigodny Harry J. Silvan widząc od pewnego czasu topniejące szeregi swych owieczek na wieczornych nabożeństwach niedzielnych probuje nawrócić je zapomocą kinematografu. Twierdzi on, że obrazy filmowe mają największą moc przekonywania. Przewiduje nawet moment, gdy film zastąpi kazanie.

„Sądzę — powiada — iż kino może rozwinąć temat nauki lepiej niż najlepszy kaznodzieja. Ludzie uczą się naogół lepiej zapomocą oka niż ucha. I chociaż te „kazania filmowe" są jeszcze tylko eksperymenty, rezultaty któreśmy otrzymali pozwalają nam sądzić, że jesteśmy na właściwej drodze. Przed wprowadzeniem tej inowacji, nasza sala w niedzielę wieczór była zapełniona zaledwie w ćwierci, teraz tłum rozsadza ściany".

Tak więc religja obejmuje kino w służbę. W świecie katolickim, jeśli używa się filmu, to nie to, aby rozerwać i zbudować wiernych scenami z życia jakiego świętego, — ale kto wie? Może wkrótce kino będzie uczyło dzieci katechizmu, a kleryków — zasad teologji i prawa kanonicznego?

L.

ŚWIATOWEJ SŁAWY
Akumulatory D ra POLLAKA
radjowe, samochodowe i inne.
Wymiana starych bat. akumul. anodowych za dopłatą na nowe gwarantowanej jakości pojemn. 2,2 ag. produkcji 1929 r.
Fachowe ładowanie i naprawa.
MICHAŁ GIRDA
Wilno, Szopena 8, tel. 16 7?. 1497o

Dbajcie o swoje zdrowie!
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" (z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK, OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. 1159—o
Skład w Wilnie, Zarzecze 30—7.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo - Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr 16.
o—1659 Wydz. Zdr. Publ. Nr 154.

Znana Chiromantka Wróżka
wyzdrowiała wznowiła przyjęcia. Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. przyjmuje od 10-ej do 8-mej wieczór. Adres: Naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa Nr 21 m. 6, w bramie na prawo schody.

Kolektura Loterji Państwowej
W. Makowski i S-ka
przypomina, że ciągnienie 1 klasy 19-ej Loterji przypada na dzień 23 i 24 maja. Losy do nabycia w Księgarni W. Makowski (Ś-to Jańska 11).

TĘSKNOTA ZA LATEM

I.

Łagodne ręce lata, łagodne ręce lata:
jedna — wierzbę nademną zaplata i rozplata,
druga — dotyka twarzy, spocząć ma na ramieniu...
Jakie błękitne niebo przez firankę zieleni!
Woda — tatarak wierzchem, pachnące błoto spodem
ani się da uwierzyć, że była skutka lodem,
że tam po samym środku o grube szkło przerębli
tupali w szronie ludzie, przy dźwięcznych wiadrach [ziębli.
Teraz przychodzą owce, tłoczą się obok przy boku,
a inne owce na niebie patrzą na nie tęskniąc z obłoków.

II.

Można widzieć, idąc leśną drogą szklistą od igliwia,
jak się płachta z plam słonecznych od wiatru [przekrzywia;
można słuchać — jakby wszystko było dotądl obce —
jak śród pni różowych echo biegnie na manowce;
można zejść piaszczystym zrębem, suchem osypiskiem
do źródełka grożącego bulgotaniem bliskiem
i uklęknąć — jak przyklęka nad śpiącym morderca —
nadsłuchując uderzenia źródlanego serca.

III.

Pole kapuściane,
wiejące fijoletem,
gdy przed tobą stanę,
jak stawałem przedtem
— nie będę tęskniła do raju,
ani do zamorskich krajów,
ani do sławy...
O pole łaskawe,
o pole dorodne,
oczy me — głodne
ciebie, jak nigdy przedtem —
będą się tylko twoim syciły fijoletem.

IV

Słońce wisi nisko, blisko,
wieje ciepłem kartoflisko,
zieleni się, ciemno - zieleni,
syte słonecznych promieni.
Motyl trąca o motyla,
kwiat się wysoki przechyla,
żółtem okiem na mnie mruga:
„Gdzie taka uroda druga?!"

V

Jęczmień, zdradliwy i miękki,
szuka dotknięć ciepłej ręki...
Sen morzy, oddychasz słabiej:
już się wślizga pod jedwabie,
już pełza, do góry się wciska,
już kłują lepkie wąsiska!

VI

Kury, perliczki, piwonje pełne mrówek,
psia buda — pusta, w klombie śpi opasły wyżeł.
Chmura cielskiem leniwem od pół się przesuwa
coraz to bliżej.
Dym zatkał komin — krzywo, jak podarty korek —
Zawyła nagle topól, ktoś pędem pogonił.
Wrzasły kaczki, perliczki biegną skore, skore...
I na deszczu samotne zostały z mrówkami piwonje.

VII

W dzieciństwie mojem len kwitł
pasmami pośród żyt;
nie wiem, czy dzisiaj jeszcze
tak się niebieszczy.
Tam, tam legły wieże kościołów,
krzyże przydrożne — strzaskane,
na miejscu wielkich dworów świecą pustką doły
niewyrównane,
po lasach — szerokie blizny.
Ale zapach spalenizny
już zapada, w ziemię wnika,
jak mogiła nieboszczyka.
Już chodzą po polach ci sami, ci dawni
orzą, sieją i żną jawnie,
ocierają pot rękawem,
oczy mają szare, łzawe,
mówią zwolna jak przez sen....
Idą po przez miedze żytnie...
O znajomi!... o źli bracia, powiedzcie, czy kwitnie
na zabranej mi ziemi ten sam dawny len?

VIII

Rowy poziomkowe, ukwiecone rowy,
zapach błotny, miodny ,zapach malinowy,
żuczki, muszki, puszki, słomki,
olbrzymie ukryte poziomki.
Warczą głośniej ,głębiej, słabiej
na dnie dźwięczne głosy żabie.
Coś kwitnie biało, obficie.
Trochę wyżej, dalej w życie
ozywa się coś, wabi, wabi,
coś szeleści — jak w atłasie,
mówi słowa — jakby ptasie ,
kroki stawia — jakieś inne,
nie człowiecze, nie dziecinne...
Niby, że się tam we zbożu
do snu nie może ułożyć...
Niby, że się tam nie mieści!...
Wabi, świergocze, szeleści...

A jesienią — wzięto zboże,
nic nie było na ugorze.

IX

Dojrzewają jagody,
lecą chmurą zbite w kupę,
komary lecą od wody,
lecą wężem, lecą słupem,
zwijają się wiankami, wiankami ,
czekają na dziewczęta z dzbankami.

X

Wodo śpiewaczko, wodo samograjko,
zarosłaś rzęsą, niezapominajką,
schowana w trawie, śród torfów zapadła,
bulkocesz na dnie w swą fletnię — zajadła.
Świergocesz szybko, niejasno, lecz zwięźle,
w mule, pod którym piosnka twoja grzęźnie,
pchana przemożną, nieodpartą chętką,
by coś oznajmić — prędko, prędko, prędko!
Znowu mam suknie i włosy dziewczęce:
zbiegam, pod struny twe podkładam ręce...
Na trzcinach lekkie chwieją się motyle,
twarz potrącając, którą do cię chylę
pośród gęstwiny, co gorącem bucha...
O moja, o siostrzyczko... słucham, słucham, słucham...

XI

Kłują jeżyny — lepkie, ciemne, płodne —
w czarne kałuże zaglądają do dna,
stąpają, pełzające i krępe
po kładkach, po brzegach, po kępach.
Na nich jagoda błyska,
a pod niemi — wężowiska.

XII

Wiedzą szerokie modrzewie,
o czem nikt dotąd nie wie:
że pod gałęzią strzępiastą
gniazdo z dnia na dzień urasta.
Już całe do pnia się tuli,
już są w niem chropawe kule,
już — niebaczne na sowy i koty —
trzęsie się od szczęśliwego świergotu.

Wiedzą szerokie modrzewie,
o czem nikt dotąd nie wie
— że do gniazda z nad poblizkiej rzeczułki
dziwne jajko przyniosły kukułki.
Leżało nagie i śnieżne —
w pachnącym mule nadbrzeżnym ,
latał nad niem, skrzydłami miotał
ptak kapiący, świecący od złota.

Wiedzą szerokie modrzewie,
o czem nikt dotąd nie wie:
że w gnieździe dla zła niedosięgłem
nie wszystkie się jajka wylęgły,
że w krągłym, ciepłym podrzutku
coś kuje już dziś pocichutku,
coś kuje, coś drapie, coś tupa...
...Za dwa dni — pęknie skorupa!

Wiedzą szerokie modrzewie,
o czem nikt dotąd nie wie :
że w twardej zamknięty łupinie —
ptak rajski na światło wychynie,
że, gdy słońce go naraz oślepi
skrzydłami jak gwiazdami zatrzepie,
wzniehie się śpiewając i brzęcząc
i w niebie roztopi się tęczą.

Kazimiera Iłłakowiczówna.

Dobre pożywienie daje dobre zdrowie, cukier jest jednym z najzdrowszych i najpożywniejszych pokarmów.

ECHA KRAJOWE

— Echa z obchodu 3 Maja w Święcianach. Dziesięciolecie wyzwolenia wileńszczyzny niekłamaną radością obiegło nasz kraj. I w Święcianach pan starosta zwołał posiedzenie, utworzył komitet wykonawczy obchodu, w postępowaniu jednak pana starosty zakradło się pewne jak, dla nas wileńczuków bolesne — ale.

Jak się dowiadujemy ze źródeł wiarogodnych, Komitet wydał odezwę do ludności powiatu Święciańskiego, która została z druku „cofnięta" powagą pana starosty. Zdaje się, że pod tą odezwą mogliby się podpisać zarówno powstańcy 1863, jak i 30 roku, dlaczego jednak pan starosta ją skonfiskował, mimo że taka uchwała zapadła jednogłośnie na zebraniu komitetu, a innych cech przestępstwa jak te, że uczyła kochać Ojczyznę nie miała?

Rząd dawny moskiewski i Murawjowa też by ją skonfiskował, ale chyba ich pogląd na sprawę Polski i Wileńszczyzny gospodarz powiatu Święciańskiego nie powinien podzielać? Głosi się wszędzie radość, muzyka, gra, capstrzyki, przemówienia, nabożeństwa. Czy panu staroście naprawda zależało na tem — wątpliwe.

Bo któż reprezentował powiat? Gdzie był jego Gospodarz a choćby zastępca Kto reprezentował sejmik, policję i .t.d. podczas dziękczynnego nabożeństwa w kościele? Kilka osób zajmuje miejsca prezydjalne, a pośród których widzimy p. dyr. gimnazjum, naczelnika kasy skarbowej. inspektora samorządowego i jednego urzędnika skarbu, główne miejsca prezydjalne świecą pustkami.

Gdzie był wtedy p. starosta? gdzie byli inni? których obowiązkiem było reprezentować nasz kraj, cieszyć się z tak doniosłej chwili?

Synowie Ziemi Wileńskiej tegoby napewno nie zrobili.

Została później wydana jakaś inna odezwa z podpisem Komitet, ale jak nas informowano Komitet drugiej odezwy nie wydawał, ani nawet nie próbował wydawać.

Miejscowy.

BARANOWICZE.

— Obchód uroczystości 3 Maja. Obchód uroczystości 3 Maja rozpoczął się już w dn. 2 maja wieczorem akademją, która odbyła się o godzinie 18-ej w sali w Straży Ogniowej. Akademję zagaił p starosta Emeryk, następnie przemawiał inspektor Macierzy Szkolnej p. Kwieciński o znaczeni udnia 3 maja i roli Macierzy Szkolnej, po przemówieniu koncert orkiestry 78 p. piechoty. O godz. 20 m. 30 capstrzyk orkiestry wojskowej po ulicach miasta.

3 Maja: Godzina 6 rano pobudka orkiestr wojskowych po ulicach miasta. O godzinie 9.30 zbiórka organizacyj społecznych PW i W F, szkół i ludności niestowarzyszonej na placu Legjonów o godzini e10-ej ks. major Wołasek odprawił uroczystą polową Mszę św., poczem do żołnierzy przemawiał dowódca dywizji p. generał Pożerski, następnie oddziały wojskowe i stowarzyszenia odmaszerowały pod Pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie odbyła się defilada wojsk i stowarzyszeń, którą przyjął d-ca dywizji p. gen. Pożerski.

O godzinie 13 m. 20 w sali Straży Ogniowej odbyła się uroczysta akademja, tym razem rzeczywiście uroczysta.

Akademję zagaił p. starosta Emeryk, poczem przemawiał poseł BB J. Podoski o znaczeniu konstytucji 3 maja, przyczem nawiązał czasy minione do obecnej walki o konstytucję, po pośle Podoskim przemawiał inspektor Macierzy Szkolnej p. Kwiciński, poczem nastąpił koncert orkiestry 78 p. p. który wypadł imponująco, to też publiczność której zgromadziło się około 1000 osób, nie szczędziła oklasków, po koncercie nastąpiło rozwiązanie akademji. Igrzyska sportowe i gimnastyka zapowiedziane w programie nie odbyły się wobec deszczu. O godz. 20 min. 30 na zakończenie dnia w teatrze Straży Ogniowej przez zespół dram. Macierzy Szkolnej odegrane było „Roztwór Pytla" komedja B. Winawera. Przez cały dzień odbywała się kwesta na „Dar Narodowy".

Jeżeli w mieście obchodzone nader uroczyście, to byłoby niesprawiedliwością nie wyróżnić terenu kolejowego, gdyż tak się już składa, iż kolejarze w swym gronie nader uroczyście obchodzą wszelki euroczystości.

Organizacją tych uroczystości na terenie kolejowym stale kieruje Naczelnik Oddziału Drogowego inż. Layman, jemu też należy zawdzięczać ślicznie zorganizowaną akademję w salach Ogniska, o czem piszemy niżej. Podobnie jak w mieście i na terenie kolejowym rozpoczęła się uroczystość w dniu 2 maja capstrzykiem orkiestry kolejowej o godzinie 16 na Centrali, o 17-ej na towarowej i o godz. 18-ej na osobowej.

W dniu 3 maja organizacje kolejowe ze sztandarami przyjęły udział w defiladzie.

O godzinie 20-ej uroczystą akademję zagaił p. inż. Layman, poczem dłuższe przemówienie wygłosił kierownik szkoły powszechnej p. A. Łanowy, poczem nastąpiła część koncertowa.

Orkiestra rznięta szkoły Powszechnej A. Mickiewicza odegrała kilka ślicznych utworów, poczem nastąpiły deklamacje i koncert skrzypcowy z akompanjowaniem fortepianu, występował ks. Bohusz i p. W. Sawicki.

Na zakończenie akademji przez Zespół amatorski szkoły Technicznej odegrano było: „Pacjent z prowincji".

W przerwach przygrywała orkiestra kolejowa.

Całość wypadła w roku bieżącym imponująco. **S. G.**

Nasze dzieci — nasze szkoły

Wiemy wszyscy, że trzy zasadnicze czynniki decydują o wartości narodów i ich zdolności do życia, a mianowicie: siła intelektualna, siła ekonomiczna i siła fizyczna. Na ostatnią tylko chcę rzucić okiem, w myśl starorzymskiej maksymy. in corpore sano — mens sana

Nie będę poruszał tu sprawy tej w stosunku do całego naszego narodu, nie będę sięgał do historji rozwoju sił fizycznych całej ludzkości, gdyż są to rzeczy powszechnie znane, ujęte w tomy dzieł naukowych. Chodzi mi tu jedynie o odcinek stosunkowo mały — o nasze dzieci na prowincji w dobie hasła narodowego: dzieci nasze — przyszłość nasza, w dobie przyznania u nas „prawa obywatelstwa" wychowaniu fizycznemu.

Zdawałoby się na pozór, że dzieci wiejskie to szczyt zdrowia, o policzkach brzoskwiniowych, jak latorośl, której nie brak ani pożywienia, ani słońca...

Niestety — jest wręcz przeciwnie, jest źle, jest zastraszająco! — Zajdźmy choć na chwilę do naszych szkół i przyjrzyjmy się badawczo twarzyczkom dzieci: blade, bez śladu rumieńca, chude, z zapadniętemi głęboko oczami. A z ócz tych płynie jakiś smutek, jakaś tęsknota za życiem...

Patrząc więc na te twarze zdawać się nam będzie, że lada dzień, lada ranek rozlegnie się suchy kaszel, lada noc zaperł i się zimny pot na przejrzystych skroniach, a potem długa męka, kończąca się zamknięciem raz na zawsze młodych powiek...

Rezerwuarem zdrowia w narodzie powinna być wieś, a tymczasem zdrowotność ludu naszego przedstawia częstokroć opłakany obraz. Ziemniaki i zakalcowaty, nieumiejętnie wypieczony chleb są podstawą pożywienia zupełnie jednostajnego, pożywniejsze produkta spieniężna się, aby je zamienić na wódkę. Mieszkanie zaś, nierzadko z bydłem dzielone, niechlujne, prymitywne, przepełnione zabójczem powietrzem.

W dodatku, młode to pokolenie przyszło na świat w czasie światowej wojny, w czasie głodu i niewygód; w czasie, kiedy zamiast mleka — pojono je letnią, nieprzegotowaną wodą, słodzoną sacharyną.

I dziś nie wiele się zmieniło, może tylko to, że dzięki zarządzeniom administracyjnym trudniej dziś o sacharynę, o powszechną truciznę.

Nieurodzaje i nieumiejętność uprawy roli powodują zbyt wczesne przednówki, to też kartofle w dodatku często postne (a w tym roku zmarzłe) są jedynem pożywieniem. Dziś np. tysiące rodzin (nie mówiąc tu już o powiatach gdzie ludność głoduje) czeka z niecierpliwością na trawę, szczawiem zwaną. Dziatwa szkolna drugich śniadań (a i pierwsze było nędzne — niekiedy nawet, — nie było) nie jada. Tylko dzieci rodziców „bogatszych" spożywają podczas przerw w nauce krmkę suchego chleba, z dadtkiem— kostki cukru. Czyż może być większa skromność i umiarkowanie w jedzeniu? — przenigdy! A trzeba wciąż pamiętać, że to młodzież która rośnie, która się kształci!

Nielepiej też przedstawia się warunki odzieżowe i higjeniczne. Rok rocznie częste badania nauczycielstwa stwierdzają, że znaczna część młodzieży niema bielizny, na ciele ich znajdują się często różne krosty, oraz inne choroby skórne. Wszawica zaś sięga do 90 proc.! A rzecz smutniejsza, jak wykazują obecnie higjenistki szkolne, (które opłacają gminy) wiele z pośród młodzieży podejrzanych jest o trechomę! Cała tragedja jednak w tem, że uwagi higjenistek nie są traktowane urzędowo, jeno jak środek doradczy i nikogo nieobowiązujący. To znaczy, że uwagi te otrzymują jedynie lekarze sejmikowi i na tem się wszystko kończy. Wogóle pomocy lekarskiej szkoły wiejskie nie mają, gdyż godzinna wizytacja raz na rok higjenistki, w dodatku niedecydującej o niczem bez najmniejszych praw — pomocy tej nie stanowi. Mówiąc krótko, bez fachowego i urzędowo upoważnionego lekarza — każda szkoła jest organizmem niekompletnym.

Przejdźmy wreszcie do „budynku" szkolnego, który jest właściwie zwykłą wiejską chatą, bez najmniejszych urządzeń higjenicznych gdyż nawet okna są w zimie zabite na głucho (oczywiście bez t. zw. lufcików). Słowem, dziecko wychodzi z brudu własnej chaty i uczy się w brudzie! To jest naszem nieszczęściem, to jest naszą klęską, że nie stać nas jeszcze na budowę licznych budynków szkolnych, według najnowszych wymogów techniki i higjeny. I dopóki to nie nastąpi, dziatwa nasza, wraz z nauczycielstwem zmuszona jest przechodzić najtwardszą szkołę życia, która jednak, zamiast do świetlanego celu — prowadzi tylko na szeroki cmentarz ludowy...

Smutny ten, lecz nieunikniony pesymizm niechaj budzi wszystkich ze snu, wołając głośno: do wytężonej i zgodnej pracy dla ogólnego dobrobytu w kraju i rychłej budowy szkół — wstawajcie!

J. Hopko.

NOWOGRÓDEK.

— Uzdrowienie Kasy Chorych. Jak się dowiadujemy dotychczasowy komisarz Kasy Chorych w Nowogródku p. Niedźwiecki zostaje z dotychczasowego stanowiska zwolniony. W sprawie porządków, panujących w Nowogródzkiej Kasie Chorych zabieraliśmy już głos na łamach naszego pisma i uważamy, że zmiana na stanowisku komisarza Chorych przyniesie usprawnienie jej działalności, jak również zostanie przyjętą przez ludność z zadowoleniem.

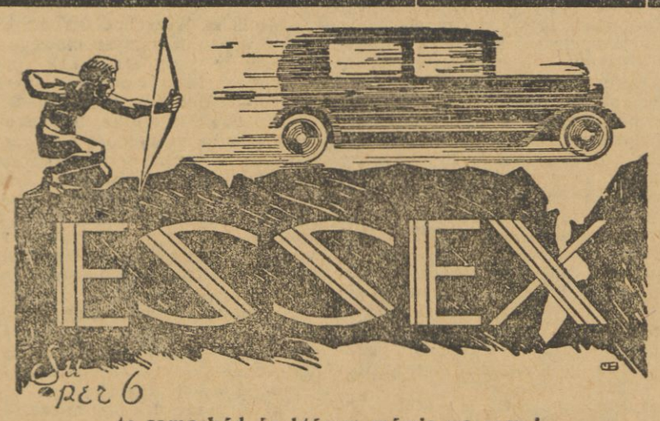

to samochód, o którym mówią wszyscy!
Nowy model 1929 roku nazwany
ESSEX THE CHALLENGER
(Essex, rzucający wyzwanie do walki)
stanowi dalszy krok w dziedzinie techniki i estetyki automobilowej. Wspaniałe silne samochody 6-cylindrowe, rozwijające szybkość 115 klm. na godzinę, z pełnem luksusowem wyposażeniem ofiarowane są nabywcom polskim w związku z otwarciem krajowej montowni po cenach od
Dol. 1.465. — do dol. 1.690 — loco Gdańsk
zależnie od typu karoserji.
Zastępstwo Rejonowe w Wilnie, ul. Mickiewicza 23, udziela informacyj i uskutecznia nieobowiązujące demonstracje.

BANK CUKROWNICTWA
Spółka Akcyjna w Poznaniu
Oddział w Warszawie
SKŁAD CUKRU w WILNIE
ul. Słowackiego 27, w Magazynach Polskiego Lloydu
Sprzedaż cukru hurtowa i detaliczna, poczynając od 1 worka!
7-1848

Uroczystości na cześć Joanny d'Arc.

W roku bieżącym Francja obchodzi pięciusetną rocznicę bohaterskiego pochodu Joanny d'Arc. To że na uczczenie pięciusetletniej rocznicy bohaterskiej Lotarynki, Rząd Francuski postanowił ze ścisłością historyczną zrekonsty owaćcałą kampanję z przed pięciuset lat i pochód tryumfalny Dziewicy Orleańskiej przez Francję, dowodzi najlepiej jakim kultem Francja otacza pamięć swoich bohaterów.

Uroczystości przedwstępne już się rozpoczęły dnia 28 kwietnia w wielu miejscowościach. W mieście Blois na pamiątkę że właśnie ztamtąd niegdyś bohaterka wyruszyła na zdobycie Orleanu, odbyły się uroczyste nabożeństwa, poczem pochód w którym brała udział cała ludność, wyruszyła przez miasto wspaniale udekorowane na plac zamkowy, gdzie po wypowiedzeniu podniosłych mów, wmurowano tablicę pamiątkową w miejscu gdzie niegdyś stał kościół Saint-Sauveur, w tym kościele był poświęcony sztandar z którym Joanna d'Arc wymaszerowała na oswobodzenie ojczyzny.

W mieści Chinon więcej niż 20000 osób wysłuchało Mszy polowej celebrowanej przez Arcybiskupa. Potem pochód udał się do zamku, gdzie Joanna d'Arc, która odtwarzała panna Scheffer, przyjmowała hołd tłumów. Na zamku otworzono scenę rozpoznania Króla Karola VII przez Bohaterkę i wmurowano pamiątkową tablicę.

Dwudziestego dziewiątego kwietnia wieczorem w Orleanie obchód rozpoczął się capstrzykiem z pochodniami. Pochód złożony z oddziałów wojskowych z orkrestrami i nieprzeliczonego tłumu publiczności przedefilował tymi samymi ulicami co przed pięciuset laty wojska francuskie wypierające anglików z bohaterką Joanna d'Arc na czele. Joannę d'Arc na wspaniałym koniu i w historycznej zbroi reprezentowała Panna Nicole Chavane de Dalmassy potomkini rodziny Joanny d'Arc w otoczeniu orszaku wiernie odtworzonych historycznych postacyj objęła miasto w posiadanie. Można sobie waobrazić jak wspaniałe będą dalsze urocystości obchodu jeżeli wstęp do nich jest już tak okazały. **Z. K.**

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

Samochody angielskie są jednak najtrwalsze i najoszczędniejsze!
O tych wyjątkowych zaletach przekonał się narówni ze światowym rynkiem również i polski rynek samochodowy.
FABRYKATY NAJPOTĘŻNIEJSZYCH FABRYK ANGIELSKICH
„MORRIS"
zyskały w całej Polsce należne uznanie.
Nowe rewelacyjne modele samochodów osobowych
MORRIS MINOR (idealny typ ‚małego samochodu')
MORRIS COWLE (samochody otwarte, karetki i specjalne typy taksówkowe)
MORRIS OXFORD (mocne, piękne samochody wszelkich typów)
oraz podwozi ciężarowych i specjalnych autobusowych
MORRIS COMMERCIAL
(specjalne typy, dostosowane do ciężkich polskich warunków drogowych)
oraz SAMOCHODY 6-cio kołowe
ofiaruje na dogodnych warunkach zastępstwo rejonowe
J. CHŁAWNOWICZ, Wilno, Wileńska 8.
Nieobowiązujące demonstracje na każde żądanie!
Nie kupujcie samochodu, zanim nie obejrzycie i nie wypróbujecie nowego „MORRIS'A". 1-1759

Ziemiaństwo na P.W.K.

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od otwarcia PWK, kilkanaście dni spotęgowanej do maximum pracy; każda godzina przynosi wykończenie jednego z fragmentów, finalizację dwuletnich trudów organizacyjnych na danym odcinku naszego frontu!

O gospodarczych i politycznych rezultatach PWK powiedzą nam najbliższe lata, przypuszczam, że, jak po każdej większej imprezie tak i po wystawie usłyszymy pomiędzy głosami entu zjastycznymi również i głosy krytyki, co będzie nietylko zrozumiałem, ale nawet pożądanem i koniecznem, gdyż rzeczowa jedynie krytyka jest drogą doskonalenia się w każdej dziedzinie.

Zanim doczekamy się chwili, gdy w spokoju będziemy mogli się zdobyć na retrospektywną ocenę takiego lub innego rozwiązania szeregu zagadnień, które zostały na PWK przedstawione, zanim powstanie cała literatura wystawowa, szczegółowa analiza, chciałbym już dziś na podstawie posiadanych materjałów ocenić z punktu widzenia działu rolniczego PWK udział i rolę odegrywaną w nim przez ziemiaństwo.

Szereg osób rozumujących kategorjami nierolniczemi podnosi zarzut, iż partycypacja ziemiaństwa w finansowaniu PWK jest stosunkowo nikłą w porównaniu do przemysłu i handlu.

Nic nie jest bardziej płytkiem, niż podobny sąd!

Ustalone było już niejednokrotnie, że rolnictwo w ścisłym tego słowa znaczeniu (nie przemysł rolniczy) niema bezpośredniego zainteresowania gospodarczego w obsyłaniu wystawy. Nie będę tu ponownie wyliczał wszystkich argumentów, powiem w paru słowach: iluzoryczność tranzakcyj rolniczych dzięki wystawie, zbyteczność reklamowania swych warsztatów przez rolników, oderwanie od pracy na roli w okresie wymagającym obecności, ryzyko okaleczenia lub utraty cennych okazów hodowlanych.

Jeżeli jednak pomimo tych wszystkich względów ziemiaństwo stawiło się niezwykle licznie na PWK, to uważam, że w stosunku do uzyskiwanych przez przemysł i handel, dzięki wystawie korzyści, ofiara finansowa ziemiaństwa jest niewspółmiernie większa od sumy składek zebranych przez inne warstwy gospodarcze.

Nielogicznem na pozór wydaje się identyfikowanie na PWK rolnictwa i ziemiaństwa, wiadomem bowiem jest, jak nieznacznym jest stan posiadania wielkiej własności w stosunku do całości rolnictwa polskiego; stosunek ten wyraża się jako plus minus 13 proc.!

Tymczasem na PWK dział rolnictwa, poza urzędowemi reprezentacjami rolnictwa, jest w przygniatającej większości obesłany bezpośrednio lub pośrednio przez ziemiaństwo.

Ilustracją mych słów niech będą cyfry:

1) wystawy zwierzęce, hodowlane większa własność dostarcza:
93% koni
94% bydła
98% świń
95% owiec
2) wystawy opasowe większa własność dostarcza:
100% bydła
100% świń
3) gospodarstwo hodowlane na PWK większa własność dostarcza: 100%
4) 2 pawilony, ziemian oraz ziemianek i włościanek udział większej własności: 95%.

Taką jest bezpośrednia reprezentacja ziemiaństwa w dziale rolniczym na PWK, co się tyczy pośredniej i takiej, w której większa własność bezwzględnie przeważa, to mamy:

5) pawilon łowiectwa eksponaty większej własności 52%
6) pawilon produkcji rolniczej metraż zajęty przez eksponaty pochodzące z większej własności 96%

Wobec powyższego nie będzie przesady o ile określimy procentowy udział ziemiaństwa w generalnej reprezentacji rolnictwa na PWK jako 92 proc. całości działu rolniczego.

Wychodząc z założenia interesów wystawy, stwierdzić można, że gdyby nie **wielka, a bezinteresowna, podkreślam, ofiara ziemiaństwa,** dział rolnictwa rolniczego kraju wypadłby niezwykle blado, i wątpię, czy by ktoś z gości zagranicznych był specjalnie rozentuzjazmowany naszemi możliwościami w tej dziedzinie.

Nie jest moją rzeczą i celem wysuwanie z takiego układu reprezentacji rolnictwa tych czy innych wniosków natury gospodarczej, stwierdzić mogę natomiast **z całym naciskiem,** że zapewnione już dziś świetne powodzenie rolnictwa na PWK zawdzięczać należy ofiarności ze strony ziemiaństwa.

S. J. B.

* * *

Szereg rolników zwraca się do nas z prośbą o informacje co do terminów najbardziej dla nich interesujących wystaw oraz pokazów w Dziale Rolniczym PWK.

Wobec powyższego przypominamy jeszcze, że:

1) Wystawa zwierząt opasowych (tucznych) odbędzie się w dn. dn. 18—20 maja rb na Terenie Targowicy Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Otwarcie zostanie dokonane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ewentl. przez Pana Ministra Rolnictwa, dnia 18 maja o godz. 10--ej.

2) Wystawa psów odbędzie się w dn. dn. od 1 — 4 czerwca rb.

3) Wielki tydzień rolniczy:
Wystawa koni, bydła, świń, owiec, drobnego inwentarza i zwierząt futerkowych w czasie od dnia 29 czerwca do dn. 7 lipca rb.

4) Wystawa pszczół od dnia 15 do 25 sierpnia rb.

5) Wystawa ryb od dnia 15 do 22 września rb.

Zwierzęta wymienione pod 2, 3, 4, 5 wystawione będą w specjalnych halach na terenie Działu Rolniczego PWK:

Pokazy ogrodnicze odbędą się w następujących terminach:
1) 15 — 17 czerwca br.
2) 13 — 15 lipca rb.
3) 31 sierpnia do 2 września rb.
4) 20 — 22 września rb.
5) 25 — 30 września rb.

Pokazy powyższe odbywać się będą w hali zjazdów na terenach zachodnich.

Rewolucja i wieprzowina

Afganistan jest obecnie w ogniu wojny domowej. Ludność i armja dzielą się na dwa obozy. Jeden jest za Nadirem, posiadającym ten tytuł, drugi— za emirem Bakai Sako, który chciałby mu odebrać tytuł Nadira i sam go sobie przyswoić.

Bakai Sakao jest na czele zbuntowanych. A ponieważ ci ostatni są obecnie na wierzchu, Nadir zniknął z horyzontu. I Bakai Sakao nałożył cenę na jego głowę...

Aż dotąd nic nadzwyczajnego. Takie są prawa gry. Ale co jest mniej zwyczajne — to zarzuty emira przeciwko Nadirowi.

Najpoważniejszy ujawnia się w proklamacji niedawno wydanej która głosi:

„Nadir i jego bracia byli w Europie. W tym kraju rumi (niewiernych) jedli szynkę i słoninę. Krew ich została skażona. I dlatego stali się srogi mi tyranami dla ludu, który się musiał zbuntować.

Po tem wyjaśnieniu psychologiczno - kulinarnem, Bakai Sakao, podający się za narzędzie sprawiedliwości Allaha, twierdzi, że ma prawo pozbawić życia świętokradców.

Obiecuje więc 40 tysięcy rupij i strzelbę temu, kto mu sprowadzi Nadira żywcem. Jeśli mu przyniosą tylko jego głowę — cena będzie mniejsza. Nadir bezgłowy wart jest już tylko 30 tysięcy rupij, no i strzelbę. Bracia Nadira, jakkolwiek nie są wiele warci według Bakai Sakao, jednak wartość ich została oceniona na tę samą sumę.

Wobec tego łatwo da się pojąć, że perspektywa zostania zmienionym na worek rupij i strzelbę nie uśmiechała się Nadzirowi i braciom jego, i że woleli ulotnić się z przed ludzkich oczu. **L.**

TANIO!
Najlepsze farby, pokost, pendzle, szczotki i t. p.
oraz farby ochronne do mostów żelaznych i drewnianych poleca
SKŁAD FARB
Franciszka Rymaszewskiego
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 35. -z

ZAGRANICĘ DARMO i BEZ PASZPORTU
wyjechać może każdy kto kupi los LOTERJ Ligi Morskiej Rzecznej za 3 zł., gdyż wśród tycięcy wygranych (automobile, łodzie motorowe etc,), znajdują się wolne jazdy morzem do Kopenhagi i Sztokholmu.
0-1738 Ciągnienie nieodw. 22 maja

TENIS
Rakiety, piłki, siatki, pantofle tenisowe, duży wybór
CENY KONKURENCYJNE
Składnica Sportowa
Wileńska 10
1-1915

SIEMIĘ LNIANE siewne
Pskowski „Dołguniec"
oraz inne nasiona
poleca
Zygmunt Nagrodzki
WILNO, Zawalna Nr. 11-a, tel. 6—87.

Czopki hemoroidalne „Varicol" z kogutkiem usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Akademicka Wolna Trybuna

ROZPRAWA O METODZIE

Nigdy jeszcze chyba sprawy Bratniaka Wileńskiego nie były przedmiotem tak ożywionej dyskusji, jak to ma miejsce obecnie. Niemal dzień każdy przynosi nam enuncjacje leaderów i nieleaderów akademickich na tematy samopomocowe. Jesteśmy świadkami prawdziwej, na wielką skalę prowadzonej „walki przedwyborczej" i — co należy stwierdzić z pewną dumą, — walki, naogół taktownej, rycerskiej. Niestety jednak nie zawsze. Nie wszyscy koledzy umieją się zdobyć na ton rzeczowy i koleżeński w dyskusji, nie wszyscy pamiętają o takcie i umiarze, który nie powinien pozwolić akademikom na stosowanie **metod demagogicznych.**

Tak, metod demagogicznych. Poprostu wstyd zdać sobie z tego sprawę, że tam, gdzie się mówi o hasłach Filaretów i Filomatów (zastrzegam sobie jeszcze w przyszłości kilka słów na temat idei filareckiej), gdzie się powołuje na rzeczy największe, naprawdę najświętsze dla każdego akademika — operuje się niczem innem, jak kazuistyką i chwytaniem za słowo. Polemika w sprawach samopomocowych jest pożądana, konieczna nawet — lecz jedynie wtedy, gdy jest prowadzona rzeczowo i szczerze, ale — gdy się ma jeden tylko cel: zdobycie za wszelką cenę hegemonji politycznej w instytucji wyraźnie apolitycznej — gdy się o ten cel walczy niekoniecznie per fas —wtedy faktycznie podejmowanie dyskusji nie ma celu, najwyżej należy kategorycznie zaprotestować przeciw celowym niescisłościom popełnianym w elaboratach kolegów „polityków" (w złem tego wyrazu znaczenia).

Mamy np. we wczorajszym „Dzienniku Wileńskim" artykuł kol. R. Puchalskiego, artykuł, za który przyszły kierownik gospodarczy BP będzie kol. Puchalskiemu wdzięczny, gdyż jest rzeczywiście napisany sumiennie i rzetelnie. Osobiście zgadzam się z konkluzją tego artykułu, który się streszcza w twierdzeniu, że agendy gospodarcze (z wyjątkiem Ogniska) reform i reorganizacyj wymagają jeno w małym stopniu; mojem zdaniem brak deficytu w tych agendach jest raczej do za wdzięczenia chwilowo pomyślnym konjunkturom i dobremu kierownictwu (a więc i kol. R. Puchalskiemu w dużej mierze), lecz w ich strukturze kryje się ogromne niebezpieczeństwo załamania i obrócenia w niwecz całego dotychczasowego dorobku. Nie chodzi mi zresztą narazie o polemikę z kol. Puchalskim, do której nie czuję się powołanym —, chodzi mi o wyraźne stwierdzenie, iż nie ustosunkowuję się z uprzedzeniem do kolegów z przeciwnego mi ideowo obozu.

Inny jednak ton cechuje w tymże numerze „Dziennika" umieszczony art. kol. Ważyńskiego, tudzież **ulotkę agitacyjną**, wydaną przez t. zw. **„Międzystowarzyszeniowy Blok Gospodarczy P.M.A. USB".** O niej w pierwszym rzędzie chciałbym mówić.

Pomijając sam fakt, iż po raz pierwszy bodaj w życiu samopocowem USB doszło do wydania druków przedwyborczych na wzór przedsejmowych i t.p. — ulotki bloku reform samopomocowych są jedynie konsekwencją kroku kolegów z Bloku „Gospodarczego") — elaboracik ten jest okazem bardzo nieładnej roboty politycznej pod maską apolityczności i bezpartyjności. Już sama nazwa bloku: — **międzystowarzyszeniowy, gospodarczy** zakrawa na szopkę. Czyż koledzy z Młodz. Wszechpolskiej nie mają odwagi przyznać się do swych celów i do swych przekonań? Czyż naprawdę nie mają oni własnego programu samopomocowego? Bo przecież to, co powiedzieli nam w swej odezwie nie mówi nic, wtedy, kiedy w warunkach obecnych, po tem, co nam powiedziała komisja rewizyjna, widzimy wyraźnie, że bez reform Bratniak długo nie potrwa.

Tymczasem w odezwie swojej „międzystowarzyszeniowy" blok (do którego nie zaproszono większości stowarzyszeń akademickich) występuje z rzekomem zdekonspirowanem planów „kol. kol. Dembińskich i Robowskich", wyszczególniając je w 5 punktach — i stwierdza: „dopuścić do tego nie możemy!" i tyle. Więcej nic — żadnej pozytywnej tezy. A jak wyglądają te przytomne punkty projektów reformy w interpretacji kolegów wszechpolaków? Przytaczam je in extenso:

(prowadzą one) do:

1) poderwania autonomji akad.

2) złamania wyszkolonej przez młodzież akademicką samodzielności w kierowaniu swemi instytucjami gospodarczemi i pełnej niezależności wobec czynników administracyjnych,

3) podporządkowanie młodz. akadem. czynnikom obcym poza uczelniami stojącym,

4) sprowadzenie młodzieży akad. do roli nie wyrobionych i nie umiejących samodzielnie gospodarzyć się żaków,

5) rozbicia związku Bratnich Pomocy a w dalszej konsekwencji nawet Związku Narodowego Polskiej Młodz. Akad., który tak wybitną i zaszczytną rolę w życiu międzynarodowem młodz. akad. odegrywa"...

Z tego widzimy, że właściwie zarzuty te streszczają się w dwóch: **Blok reform dąży do zachwiania autonomji akademickiej i do rozbicia związku BP. i Z.N,P.M.A.** Przezorne rozwałkowanie pierwszego zarzutu na 4 o identycznej treści punkty sprawia wrażenie, że kol. kol. wszechpolacy rzeczywiście mają dużo do zarzucenia. Tymczasem — to wszystko, co zostało wysunięte przez nich — jest zręcznem wyzyskaniem nieświadomości ogółu kolegów. Należy stwierdzić, że **projekt kol. Dembińskiego koryguje w ten sposób projekt kol. Robowskiego, że zmierza do zawarowania jak najszerszej autonomji instytucji Bratniaka.** O tem doskonale kol. wszechpolacy wiedzą. Wiedzą, iż zgłoszone przez kol. Dembińskiego poprawki zastrzegają jedyne i wyłączne prawo władz BP. do rozdziału świadczeń (a więc kompetencje te są pojęte szerzej, niż to mamy dziś w sprawie bursy akad.), zastrzegają w drodze obopólnie przyjętych regulaminów cały szereg kompetencyj dla BP w prowadzeniu przedsiębiorstw gospodarczych akad., przyczem organizacji środowiskowej, **złożonej w znacznej części z akademików, starych samopomocowców** pozostawałaby jedynie polityka gospodarcza na dłuższą metę i nadzór nad działalnością BP, wreszcie **przeciwstawiają** się tak drażliwej kwestji powszechności BP. Do zachwiania zaś autonomji B. P. przyczynili się **inni,** ci mianowicie, którzy zalegalizowali statut BP w Min. Spraw Wewn. stwarzając w ten sposób nienormalny stan kolizji pomiędzy ustawodawstwem zwyczajnem, a przywilejami przysługującemi Uniwersytetowi, jako jednostce autonomicznej. W rezultacie np. władze administracyjne mogą rozwiązać BP. jakoteż nadzorować jej działalność, mogą wreszcie zlicytować jej majątek!

A zatwierdzali statut właśnie kol. Wszechpolacy...

Tak więc wygląda zamach na autonomję. Równie nieuzasadniony i niesprawiedliwy jest zarzut o próbie rozerwania związku BP i NPMA. Poprostu wykorzystanie sytuacji, sprytny manewr demagogiczny.

I to jest wstyd.

Niedbalstwo, czy zła wola?

(Termin wyborów do Bratniaka)

Są rzeczy, o których mało jest mówić, trzeba krzyczeć na całe gardło jeżeli się nie chce deprawować najlepszych jednostek społeczeństwa akademickiego przykładem milczącej aprobaty. Istnieją takie metody, których napiętnowanie i doszczętne wyplenienie z życia akademickiego staje się obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, każdego wolnego obywatela Rzeczypospolitej akademickiej.

Nie chodzi tu o zwalczanie żadnego kierownika ideowego, o takie lub inne sympatje ale o ukończenie raz na zawsze przewrotności nieznośnej kliki, która panoszy na naszym terenie akademickim i czyni rzeczy, które jedynie dzięki brakom uświadomieniu rzesz akademickich dotychczas uchodzą jej na sucho. Klika ta, której klęską zadokumentowało ostatnie Walne Zebranie Bratniej Pomocy niby staje w obronie praworządności, broni martwej litery prawa przeciwko potrzebom życia, a jednocześnie pocichu łamie zasady najbardziej podstawowe, tendencyjnie omija wyraźne przepisy statutu, byle za wszelką cenę nie dopuścić do wyborów i uchwał dla siebie niedogodnych.

Pierwszym takim kwiatkiem niewinnym napozór było unieważnienie wyborów. Oburzenie jakie na tym tle powstało minęło zwolna hamowane ze względu na powagę senatu. Zdawało się że sprawcy sami się opamiętają, że sami dostrzegą niskość i małoduszność swoich poczynań.

Jednakże nadzieje wszelkie okazały się płonne. Fakty czarno na białem dowodzą, że rządząca dotychczas paczka zamierza przy pomocy systematycznej i nieprzebierającej w środkach walki stłumić wszelki objaw zdrowej myśliw dziedzinie samopomocowej, byle się tylko utrzymać przy władzy, byle ukryć swą własną niezaradność.

Gdy się udało urządzić zebranie akad. w dzień świąteczny dla prawosławnych, aby przez to osłabić jeden z obozów przy wyborach do zarządu, chwycono się innego środka. Wyznaczono zebranie na dzień 9 maja o godz. 5 w pierwszym i 6 w drugim terminie, a następnie drogą zwykłego poprawienia godziny na dawnych ogłoszeniach zmieniono ten termin na wcześniejszy 3 godz. w pierwszym i 4 g. w drugim terminie.

Pomijając sam fakt, że na urzędowych papierach żadnych przekreśleń ani dopisków być nie powinno i taka zmiana odręczna godziny na ogłoszeniu dla każdego dostępnem w okresie naprężenia przedwyborczego wygląda na niesmaczny kawał, zrobiony przez niewiadomego autora, należy stwierdzić, że zmiana terminu, której dokonało ustępujące prezydjum Bratniej Pomocy, bez uzyskania zgody zarządu, a nawet bez wiedzy niektórych jego członków na kilka dni zaledwie przed walnem zebraniem jest całkowicie sprzeczne ze statutem i wygląda na tendencyjną robotę, obliczoną na wprowadzenie w błąd części wyborców.

Psychologicznie rzecz biorąc każdy, gdy raz dokładnie przeczytał ogłoszenie, nie będzie po raz wtóry przypatrywał się godzinie i innym tego rodzaju szczegółom, które zdążył zapamiętać. Poczta pantoflowa chyba zdoła go wyprowadzić z błędu, wywołując jednocześnie oburzenie, na tych, którzy nie umieją, czy nie chcą porządnie o zebraniu ogłosić. Wielu akademików w tego rodzaju posunięciach ustępującego zarządu i osób poza nim stojących dopatruje się wyraźnej złej woli.

Widać w tem wszystkiem konsekwentną linję polityki pewnej koterji, którą opętały niczem niepohamowane wstrętne ambicje i ambicyjki.

Czy ten ostatni fakt, tak dziwnie wiążący się z poprzedniemi jest tylko wyrazem niedbalstwa, niech na to odpowiedzą osoby kompetentne.

Z przyjemnością odwołałbym wszystko co napisałem, gdyby mi udowodniono, że nie było złej woli, że były poważne przyczyny, dla których nie wahano się przekroczyć wyraźny przepis statutu, nakazujący ogłosić o dokładnym terminie walnego zebrania najmniej o tydzień naprzód.

Zebranie i wybory muszą się odbyć, jaknajprędzej, bo „interregna" stanowczo nie wychodzą na dobre Bratniej Pomocy. W interesie obustronnym leży, aby wybory odbyły się mimo nieformalnego ogłoszenia. Ale cierpliwość wielu już się zaczyna wyczerpywać i ci, którzy tak nie oględnie drażnią opinję ogółu akademickiego swą bałamutną, a zarazem dziwnie przewrotną przynajmniej napozór taktyką, mogą się doczekać chwili, w której wszystkie ich dawne posunięcia i niedociągnięcia na terenie bratniackim zaczniemy sobie tłumaczyć nie niedbalstwem i nazaradnością, ale celową złą wolą. Baczcie więc panowie Wszechpolacy którzy rządziliście dotychczas, abyśmy nie byli zmuszeni z całokształtu waszej działalności wyciągnąc zbyt wyraźnych i zbyt daleko idących wniosków.

Józef Święcicki

Z zagadnień samopomocowych

(Zebranie dyskusyjne o Bratniaku)

Żyjemy pod znakiem namiętnej walki przedwyborczej o miejsce w Zarządzie Bratniej Pomocy. Dwa obozy jeden apoteozujący stan obecny, obecną strukturę życia samopomocowego, drugi dążący do reform, do wyplenienia z stosunków bratniackich t.zw. „familijności" to znaczy zbyt lekkiego traktowania przez zarząd i komisje rewizyjne swych obowiązków. Krytyczny stosunek do dotychczasowej działalności gospodarczej zarządów Bratniej Pomocy jak wogóle wszelki stosunek objektywny i krytyczny jest jedynem źródłem twórczych zmian na przyszłość. Można mieć taki lub inny pogląd dla sprawy samopomocowej, więc należy szanować cudze przekonania nie mając całkowitej pewności, po której stronie leży słuszność, jednak nigdy nie można zwalczać samego dążenia do rewizji form dotychczasowych, do rzeczowego poszukiwania dróg przyszłego rozwoju. W społeczeństwie akademickiem niema terenu, na którymby się mogła wyrabiać opinja samopomocowa wyborców. Nie posiadamy własnych czasopism, nie wydajemy drukowanych sprawozdań z działalności zarządów Br. Pomocy, nie mamy żadnego zbiorowego organu, któryby naprawdę odźwierciadlał słuszną i uświadomioną opinję akademicką.

Zebrania walne Br. Pomocy odbywają się normalnie raz na rok i nie są w stanie dokładnie poinformować wyborców o całokształcie gospodarki Bratniaka. Rzesze akademickie nie mogąc objąć i rozpatrzyć krytycznie szeregu zagadnień, jakie się przed nią przesuwają w ciągu jednej nocy kierują się przy głosowaniu personalnem zaufaniem do mówców tej lub owej strony nie wdając się w stronę merytoryczną przemówień. Szerokie pole do popisu mają tutaj demagogiczne metody oczerniania przeciwnika, godzące nie w istotę głoszonego przezeń programu a jedynie w jego popularność.

Takie szkodliwe dla dobra instytucyj samopomocowych metody dyskusyj na zebraniach walnych, oraz w ten sam sposób prowadzona agitacja przedwyborcza uniemożliwiają jakąkolwiek bądź orjentację zaprzepaszcza zdrową myśl samopomocową.

I tu należy podkreślić doniosłość zebrań dyskusyjnych, jakie kilkakrotnie w roku bieżącym odbyły się z inicjatywy Odrodzenia. Na zebrania te zapraszano cały świat akademicki bez różnicy przekonań aby w ten sposób wytworzyć podłoże do prawdziwie wszechstronnej i objektywnej dyskusji. Jeżeli zebrania te nie odniosły dotychczas żadnego skutku wyrażającego się w porozumieniu przynajmniej w pewnych punktach, jeżeli wcale nie osłabiły tempa walki dwóch różnych jeżeli chodzi o stosunek do zagadnień samopomocowych obozów, to wina chyba strony przeciwnej, która nigdy na wezwanie inicjatorów nie przybyła „in gremio", co najwyżej wysyłając jednego lub dwóch przedstawicieli. Przedstawiciele, ci na zebraniu nie umieli wykazać nierzeczowości przedstawionych im projektów reform i nawet w wielu punktach z niemi się zgadzali poto, aby po opuszczeniu zebrania miotać zarzuty nie na stronę merytoryczną samych projektów, ale na intuicyjnie wyczutą rzekomo złą intencję projektodawców. Takie stanowisko rzecz jasna stało się powodem wzajemnego rozgoryczenia i z każdą chwilą wzrastającej nieufności, przyczyniło się do tego, że zebrania dyskusyjne nie mogą spełnić swego zadania nie mogą ruszyć z martwego punktu myśli samopomocowej obu wzajemnie przeciwnych kierunków.

Jednak nie ulega wątpliwości, że dobro instytucji ufundowanej na tak demokratycznych zasadach jak Bratnia Pomoc, gdzie głos decydujący zależy od walnego zebrania wszystkich członków, tylko przez ożywienie trosk o dobro Bratniej Pomocy rzesz akademickich i tylko uświadomieniem ich o istotnych potrzebach Bratniaka można coś pozytywnego zrobić. Przyszłość Bratniej Pomocy zawisła od tego czy zechcemy wspólnie, zgodnie myśleć o wciąż nowych zmianach na lepsze o coraz wyższych i doskonalszych formach samopomocy. Musimy dopuścić do głosu tych którzy mają program, z programem idą myślących rzesz akademickich pragnąc uwzględnić wszelkie twórcze myśli, wszelkie uzupełnienia i zmiany programu jakie w ogniu zbiorowej dyskusji i w praktyce życia codziennego okażą swoją wartość. Chcemy, aby przyszły Zarząd Bratniej Pomocy, poszedł po linji tej cennej inicjatywy, jaką nam dał kol. Dembiński w imieniu Stow. Młodz. Akad. Odrodzenie inicjując zebrane dyskusyjne, aby podchwycił i wykorzystał ten pierwszy objaw myśli samopomocowej dla obudzenia tych wszystkich możliwości twórczych jakie dziś jeszcze drzemią wśród mas akademickich.

Jeden z obecnych.

Parę słów sprostowania

Młodzież Wszechpolska obok odezwy t. z. Międzystowarzyszeniowego Bloku gospodarczego wydała drugą odezwę już pod płaszczykiem Komisji Międzykursowej Studentów Medyków Chrześcijan.

Ponieważ ta ulotka bezpośrednio zahacza o moją działalność na terenie samopomocowym muszę sprostować szereg rażących, powiem grzecznie nieścisłości.

Stwierdzam co następuje: a) prawdą jest, że zgłosiłem poprawkę do § 1 Statutu Bratniej Pomocy treści następującej „przymiotnik" Polska rozumie się w niniejszym statucie w znaczeniu państwowem a nie narodowem;

b) prawdą jednocześnie jednak jest, że nazwa stowarzyszenia nie stanowi prawniczo żadnej podstawy do wnioskowań co do warunków członkostwa, które się zawierają w § 11 Statutu;

c) W związku z tem fałszerstwem jest, jakobym miał w perfidny sposób dążyć do wprowadzenia Żydów do Bratniej Pomocy, gdyż właśnie na mój wniosek zarząd powziął uchwałę o negatywnem ustosunkowaniu się wobec zmiany § 11 w kwestji dopuszczenia Żydów opierając się li tylko na przesłankach samopomocowych. Jako samopomocowiec stwierdzam, że przy dzisiejszych nastrojach zarówno wśród młodzieży żydowskiej, jak i polskiej, stworzenie jednej wspólnej instytucji samopomocowej byłoby równoznaczne z zatraceniem tak ciężko zdobytego majątku samopomocowego i weiścia w okres ustawicznych tarć i walk rasowych antagonizmów.

Tyle mówi dobro Bochwicowe. Reszta to już kwestje ideowe: może Młodzież Wszechpolska uważać za korzystne pogłębienie antagonizmów i w tym kierunku pracować; może Młodzież Demokratyczna iść w kierunku pojednania i wynalezienia modus vivendi.

Samopomocowiec stwierdza jedynie fakty socjalogiczne i na ich podstawie buduje strukturę organizacyjną Bratniej Pomocy.

Tyle w kwestji sprostowania.

A teraz mała uwaga. Oto czyżby Młodzież Wszechpolska uniosła się tak daleko, w swem zacietrzewieniu partyjnem, że nawet nie szanuje imienia chrześcijan

Przykro bowiem widzieć, gdy ktoś podpisuje się imieniem chrześcijan pod ulotką tchnącą nienawiścią i „trupim" zaduchem, a w dodatku opartą na oszczerstwie.

Czy ogół Medyków nie zaprotestuje przeciwko tak nieuczciwemu szarganiu imienia Medyka wileńskiego?

H. Dembiński.

WRAŻENIA TEATRALNE

„Wesele Fonsia" krótochwila R. Ruszkowskiego w Reducie z udziałem Antoniego Fertnera.

Od kilku pokoleń bawiąca swym niewybrednym komizmem i naiwną intrygą, krotochwila Ruszkowskiego stała się już niejako fundamentalnym nabytkiem repertuaru lekkiej komedji gdzieś z pogranicza teatru ludowego, czy popularnego.

Krotochwila ta, znana Wilnu z poprzednich przedstawień poszła na pierwszy ogień występów znakomitego komika warszawskiego p. Ant. Fertnera.

Nie trzeba długo i obszernie dowodzić ile niefrasobliwego, szczerego komizmu wkłada w interpretację roli pisarza Mrozika p. Fertner, jak umie szlachetnie poprowadzić styl tej roli tak, zdawałoby się, nadającej się do płaskiego komizmu. P. Fertner siłą swego niepospolitego talentu umie w dobrym tonie lekkokomedjowym odegrać tę rolę wywołując na widowni wybuchy śmiechu.

Trącącą myszką krotochwilę wystawiono w Reducie bardzo starannie, zestrajając reżysersko „Wesele Fonsia" tak by widz mógł się w maju uśmiać, nie roszcząc pretensji do wybrednego komizmu i humoru.

P.P. Kossocka, Mielęcka, Zarembińska, Zielińska, Białkowski, Wołłejko, Knobelsdorff i inni bardzo poprawnie odegrali swe role, utrafiając przeważnie w styl krotochwili.

W. Piotrowicz.

Na srebrnym ekranie

„POETA - ŻEBRAK w kinie Miejskiem

Wydaje mi się że film osnuty na tle historji, aby być dobrym, aby trafić do przekonania widzowi, musi mieć mocno zaakcentowaną swą właściwą treść t.j. przeżycia głównych bohaterów. Zdaje mi się że jest to niezbędne.

Filmy historyczne zazwyczaj przytłaczają wielką liczbą biorących w nich udział osób. Otóż aby wśród tej mnogości statystów nie zgubić głównych postaci, aby wśród towarzyszącego tłumowi optycznego zgiełku nie stracić akcji, koniecznem jest, jeszcze raz powtarzam, aby fabuła obrazu była jaknajdobitniej podkreślona.

Ale są inne wymogi, którym film na historji oparty, winien odpowiadać. I tu przedewszystkiem wyłania się kwestja właściwego odtworzenia tła historycznego, t.j. wydarzenia, środowiska, postaci, dekoracji, kostjumów i t. d. tak łatwo o jakieś niedociągnięcie w tym względzie, tak trudno o uniknięcie go. Reżyser który potrafił dać obrazowi właściwą historyczną oprawę zdał egzamin reżyserski.

Kino miejskie wyświetla właśnie film historyczny. Chodzi w nim o Francję w średniowieczu. Czasy któregoś z Ludwików.

Film, jeśli o tło akcji chodzi, — doskonały; jeśli o treści mówić będziemy — słaby.

To, co na ekranie widzimy robi w najkompletniejszem tego słowa znaczeniu, wrażenie prawdy, wrażenie czegoś co lat kilkaset temu istotnie istotnie można było oglądać. I ten stary Paryż, i te zamczyska odwieczne i tego kata i tego wreszcie zdziczałego króla Francji. Cóż kiedy treść filmu tak dalece ginie, tak co chwilę się rwie, że się trzeba mieć na baczności, aby jej nie zgubić.

Jest sobie szaławiła wielki i wielki (wedle opinji współczesnych mu) poeta François Villon. Lubi wypić, lubi się zabawić, lubi figla spłatać. I właśnie te „psie figle" powodują że trafia w niełaskę króla. Nic nie pomaga, że się w nim zakochuje królewska wychowanica, król każe poetę powiesić. I tu leży gwoździ akcji: skazaniec oświadcza królowi na jego zapytanie, że umrze o 24 godz. wcześniej od monarchy.

Dodawać nie trzeba, że król z czyhającego na życie Villona staje się jego najtroskliwszym opiekunem. Drży o jego życie.

W tym momencie scenarjusz wprowadza nieco humoru i groteski. Nie ratuje to jednak sytuacji, bo drugi gwoździ t.j. miłość Villona do królewskiej wychowanicy wygląda więcej niż blado. I tak się bez specjalnego wrażenia z kina wychodzi.

W „Poecie - Żebraku" występują aż dwa asy: Konrad Veidt jest niezawodny (król) i John Barrymore (poeta).

Veidt jest niezawodny, jest świetny, jak świetnym był w „Człowieku śmiechu", jak doskonałym był w wielu innych filmach.

John Barrymore słabszy. Są artyści o tymsamym typie co John, jak np. Douglas Farbainks, Mozżuchin. Może to niewspółmierne zestawienie, ale czy można Barrymore'a porównać z „Wielkim Dougiem' i jego męskim wdziękiem, z jego grą?

„Doug" od pierwszej chwili gdy się go na ekranie zobaczy, aż do końca rozporządza sympatją widza, zainteresowuje go. Barrymore tego nie ma. Barrymore, jako sylwetka nie jest sympatycznym, zamało ma w grze wyrazu, za dużo w tych gimnastycznych. à la Douglas Fairbanks, tricków. Na to niema rady.

Zato muzykę mamy w kinie Miejskiem doskonałą. Dopiero właśnie tam można stwierdzić, jak wielkie ma znaczenie dla wrażenia kinowego dobra orkiestra. Utarł się zwyczaj grywania w kinach wileńskich jednych i tych samych melodyj w ciągu nieraz kilkomiesięcznego okresu. Człowiek wchodząc na widowisko już wie jaką melodję usłyszy. Wychodząc ma jej pełne uszy.

W kinie Miejskiem tego niema i to na dobro Samorządu Wileńskiego kulturalnej imprezy zapisać należy.

Omega

CHOROBY PŁUC

Stosowany przez p. p. Doktorów **„Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała.

„Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne. Żądać tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. GĄSECKIEGO w Warszawie, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzecze 30 m. 7.

W. BRIDGES.

20)

SOBOWTÓR

— Czy to zła droga? — zapytał — Kędyż mam jechać.

— Ależ nie o to chodzi, — odrzekłem. — Muszę najpierw wysłać depeszę do Maurycego a następnie mamy kupić odpowiednie do podróży ubranie. W tym sklepie dostaniemy wszystko, czego potrzebujemy.

Zostawiliśmy auto i weszliśmy do sklepu. Dałem Billowi kilka banknotów:

— Idź i kupuj, co chcesz. Ja tymczasem wyślę depeszę.

Po chwili namysłu, wysłałem następującej treści depeszę:

Nie czekaj mnie na stacji. Jadę samochodem. Będę przed obiadem.

Norscott.

Po wysłaniu depeszy, kupiłem mapę tej części Anglji, do której jechałem i poszedłem szukać Billa.

Przyjaciel mój zdążył się już przebrać, a sprzedający zręcznie zapakowywali olbrzymi pakunek bielizny i rozmaitych niezbędnych rzeczy.

— Czy znalazłeś wszystko, co chciałeś? zapytałem.

— Wzięłem wszystko w najlepszym gatunku, kiwnął głową Billi. — Są pewne braki, ale na wsi ujdzie.

Znów wsiedliśmy do auta.

Na mapie sprawdziliśmy kierunek i drogę.

Billi jechał prędko, rozkoszując się świeżem powietrzem i gwizdaniem wiatru w uszach.

Rozdział XIII. — U Maurycego.

O wpół do czwartej wjechaliśmy do miasteczka Woodford. Samochód szedł doskonale i bez przygód, dojechaliśmy do celu. Jedynie przykre zetknięcie się z wozem folwarcznym, zakłóciło na chwilę nasz spokój. Zatrzymaliśmy się przed hotelem „Ploff" był to dom dwupiętrowy, w centrum miasta położony, wisiał uad nim wielki szyld z napisem: „Garaż".

Oto, zdaje się, stosowne dla nas miejsce, Billu. Jeśli majątek Maurycego nie znajduje się zbyt daleko stąd, to będzie wymarzony postój dla ciebie.

Wjechaliśmy na dziedziniec i zostawiając bagaż w aucie udaliśmy się do baru hotelowego. W kącie, przy stoliku popijali spokojnie piwo dwaj mężczyzni, a za ladą siedziała gospodyni.

— Czy pani nie wie, jak daleko stąd do Achton, majątku master Maurycego Foornivol?

— Achton! — powtórzyła. — Owszem, owszem, słyszałem, że to gdzieś blisko. Pewnie pan sędzia będzie wiedział. Master Roy, ten pan pyta, jak się jedzie do Achton?

Jeden z siedzących w kącie gośc oderwał oczy od piwa i spojrzał na nas.

— To bliziutko! Jedzie się prosto gościńcem i za pierwszym pagórkiem, na lewo, będzie Achton. Nie więcej, jak półtory mili. Gdy panowie staną na tym pagórku, zobaczą odrazu dachy i ogrodzenie parku.

— Podziękowałem mu i zaprosiłem na buteleczkę wina. Z zadowoleniem przyjął propozycję. Sędzia był przemiłym człowiekiem.

— Czy w pani hotelu znajduje się dla mnie pokój? - pytał tymczasem Bill gospodynię.

— O, naturalnie, sir! - odpowiedziała kobieta.—Zaraz poproszę master Marcina.

Wyszła i za chwilę wróciła w towarzystwie gospodarza, tęgiego mężczyzny w kamizelce z zakasanemi do łokci rękawami.

Bill powtórzył swą prośbę. Gospodarz powiedział, że wszystkie pokoje są zajęte, jest tylko wolny pokój na dole, obok bilardu, w którym można postawić łóżko. Poprowadził nas przez bar do tego pokoju.

To bardzo ładny, jasny pokój, okna jego wychodzą na ulicę, — mówił.

— Doskonale,—ucieszył się Billi— na ulicy mogą się właśnie gryźć psy, albo koń upadnie, czy coś się stanie. Bardzo ciekawie jest wtedy patrzeć przez okno. Wobec tego biorę ten pokój.

— Czy można tu dostać herbaty? —zapytałem.

— Naturalnie, — uśmiechnęła się gospodyni,—zaraz podam herbatę do sali. Tędy, panowie będą łaskawi, tędy.

Weszliśmy za nią do dużej sali jadalnej, ozdobionej taniemi obrazkami, oleodrukami i portretami członków rodziny królewskiej. Wkrótce tęga chłopka wniosła dymiący czajnik. Na stole zjawiły się szklanki, talerze z chlebem, masłem, zimnem mięsiwem i domowej roboty pierożkami.

Przejażdzka po świeżem powietrzu obudziła w nas wilczy apetyt. Chciwie rzuciliśmy się na jadło, jednocześnie omawiając plan dalszej akcji. Postanowiliśmy, że następnego dnia, przed pierwszem śniadaniem, postaram się wymknąć z Achton i spotkać się z Billem na drodze do Woodford. Tymczasem on zbierze jaknajszczegółowsze informacje o Maurycym i jego przyjacielach i sprobuje dowiedzieć się, czy niema gdzie w sąsiedztwie jegomościa z rozbitym nosem, lub innego, którego prawe ramię jest wyższe od lewego.

— Zostawcie tutaj samochód, Billu,—rzekłem wkońcu—a do Maurycego pojadę najętą bryczką. Jeżeli będę zmuszony uciekać, to, przynajmniej będę spokojny, że maszyna czeka tu na mnie.

— Oni wiedzą przecież, że przyjedziesz tutaj autem?

— Tak, ale powiem im, że motor się zepsuł i dlatego zostawiłem tutaj auto.

Bill uśmiechnął się:

— Doskonale, masz rację!

Zamówiliśmy bryczkę. Kazałem przenieść moje walizki, zostawiłem Billowi spory zapas gotówki i wskazówek, poczem wgramoliłem się na wysoki wehikuł i ruszyłem w dalszą drogę.

Achton był to śliczny dwór, bardzo malowniczo położony. Gdy wjechałem na boczną aleję, wiodącą do bramy, dostrzegłem zdaleka już, siedzących na ławce przed parkanem dwóch ludzi.

Gdy się zbliżyłem, poznałem w jednym z nich mego kuzyna. Drugiego nie znałem, ale razem z Maurycem, zbliżył się szybko do mnie!

— O! - zdziwił się Maurycy, — gdzież jest twój samochód?

Uścisnęłem dłoń obu panom, (nieznajomy, tęgi mężczyzna, znał mnie, widocznie doskonale) i odrzekłem:

— Motor zepsuł się w drodze i musiałem zostawić samochód w Woodford.

— Z temi motorami jest zawsze bieda,—wtrącił tęgi nieznajomy,—niema nic gorszego od samochodów!

— Czy zostawiłeś szofera z autem?—Zapytał Maurycy, robiąc znak, by woznica zdjął moje rzeczy.

— Nie, zaprzeczyłem,—nie brałem ze sobą szofera, ja sam kierowałem samochodem.

Może było to tylko imaginacją ale wydało mi się, że twarz mego kuzyna rozjaśniła się po mojej odpowiedzi.

— Chodźmy do ogrodu,—zaproponował,—jeżeli nie jesteś głodny, zaczekamy do obiadu. Baradell wyjechał do miasta do jutra, a York i lady Baradell poszli na spacer: zastaniemy więc tylko ciocię Mary. Nie wiesz, gdzie ona jest, Wan?

Tęgi jegomość, poprawił wąsy.

Podlewa róże razem z panną York —odrzekł lakonicznie.

Rozmowę przerwało nagłe ukazanie się dam, o których była mowa. Szły ku nam, wzdłuż alei.

„Ciocia Mary" była siwą staruszką, o miłej powierzchowności, a jej towarzyszka—piękną. wysoką dziewczyną lat dwadziestu ośmiu, ubrana w skromną, letnią sukienkę.

Nie widziałem, jak mam postępować, czy znam te panie i jakie mnie łączą z niemi stosunki, lecz one same wybawiły mnie z kłopotu.

— Miło mi widzieć pana,— powitała mnie „Ciocia Mary" bez zbytniej czułości w głosie.

Trudno jest panu rozstać się z Londynem.

— Bo też nie często dostaję tak miłe zaproszenia—odrzekłem, podając jej rękę.

Spojrzała na mnie ze zdziwieniem, zrozumiałem, że byłem zbyt czuły, jak na Norscotta. Nie wiedziałem, czy „Ciocia Mary" była moją krewną, ale nie podlegało wątpliwości, że znała doskonale mego sobowtóra. Trzeba było mieć się na baczności.

Panna Iork powitała mnie serdeczniej.

— Słyszałam, że pan przyjechał samochodem, master Norscott,—rzekła.,—Będzie pan musiał nas trochę powozić!

— Niestety, samochód mój ugrzązł w Woodford, — roześmiałem się.— Obawiam się, że nie zreparują go wcześniej, jak za dwa—trzy dni.

— Co za przykrość, nieprawdaż? — wtrącił Van swym dobrodusznym uśmiechem.

— Cóż zrobić. niema czego żałować! — wtrącił Maurycy, — i tak nie skorzystalibyśmy z tego auta, bo jutro jedziemy na polowanie, pojutrze mamy gości, a potem mecz krokietowy, który organizuje Barty.

Ach, ten krokiet, — uśmiechnęła się panna York. — Barty zupełnie stracił głowę. Czy pan gra, panie Norscott.

— Czasami, — odrzekłem poważnie i usłyszałem, jak Maurycy roześmiał się za memi plecami.

Za krzakami rozległy się kroki, obejrzeliśmy się więc wszyscy.

— To Barty i lady Baradel, — powiedziała młoda dziewczyna. — Nie rozumiem, gdzie oni przepadali tak długo!

Przypomniałem sobie znaczący uśmiech, z jakim Maurycy wymienił nazwisko lady Baradel, gdy zapraszał mnie do siebie. To też z ciekawością przyglądałem się zbliżającej się parze. „Barty" był to, jak dowiedziałem się później, rodzony brat panny York, młodzieniec trzydziestoletni w wojskowym mundurze, towarzyszka jego... nie, lady Baradell nie można opisać w kilku krótkich słowach.

Wysoka i ślicznie zbudowana, szła pełnym gracji, lecz pewnym krokiem, właściwym kobietom, znającym swą piękność. Była istotnie piękna, lecz w porównauiu z Marją (obecnie mimowoli każdą kobietę porównywałem z Marją) był to płomień ogniska, obok promieni słońca. Lady Baradell istotnie, nasuwała mi to porównanie do płomienia. Śliczną jej twarz otaczały bujne, złoto-rude włosy. Ciemne olbrzymie oczy zdawały się palić jakimś ukrytym ogniem. Jej pomarańczowa suknia powiększała jeszcze to wrażenie.

— Oto wielki człowiek, który ulitował się i łaskawie ruszył się do nas, — zawołała niskim melodyjnym głosem. — Czyżby w Londynie panowały takie nieznośne upały, panie Norscott.

— Widocznie cieszę się tutaj niezbyt dobrą reputacją, — odrzekłem. — A jednak mało jest ludzi, którzyby umieli tak cenić piękno, jak ja.

Lady Baradell podniosła pięknie wygięte brwi i z uśmiechem spojrzała po obecnych.

— Boże, co też on mówi! Panie Maurycy, co się stało pana kuzynowi?

Obchód Papieski w Wilnie

Niezależnie od licznie urządzanych Akademij przez poszczególne organizacje i parafje oraz zbierania podpisów pod adresem hołdowniczym, Komitet Obchodu Papieskiego urządza w niedzielę 12 maja rb. Obchód Papieski w Wilnie wedle programu:

Godz. 10 min. 15 – nabożeństwo w Bazylice celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolitę Wileńskiego. Na nabożeństwie tem będą reprezentanci władz oraz organizacyj. Przedstawiciele organizacyj po 3 ze sztandarami zajmą miejsca środkowe. Porządek utrzymywać będą: hufiec Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i Sokół.

Godz. 1-a po poł. — po nabożeństwie---odbędzie się Akademja w Sali Miejskiej, gdzie niezależnie od referatu przemawiać będzie p. Prezydent Miasta i wyświetlony zostanie dla najszerszych warstw film „Watykan". Również o godz. 1-ej po południu odbędzie się Akademja Reprezentacyjna w sali teatru „Reduta" i tu wszyscy przedstawiciele organizacyj ze sztandarami zajmą miejsca na scenie. Niezależnie od referatu i produkcyj muzykalno-wokalnych w imieniu władz rządowych przemawiać będzie p. Wojewoda, a w imieniu Kościoła przemówi J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński. Pozostałe jeszcze, nieliczne bilety można nabywać w Komitecie (ul. Metropolitalna 1), Ligach Parafjalnych i w Księgarni św. Wojciecha, w sobotę zaś i w niedzielę w kasach Sali Miejskiej i Reduty.

Akademja w „Reducie" transmitowana będzie na wszystkie stacje, punktualność więc jest konieczna.

Tragiczne zajście w Skidlu.

Onegdaj w dzień miasteczko Skidel było torenem zajścia, jakie wynikło pomiędzy grupą chrześcijan i żydów. Na rynku wynikł zatarg pomiędzy dwoma przechodniami, z których jeden w pewnym momencie uderzył przeciwnika batem po głowie. W obronie poszkodowanego-chrześcijanina wystąpili przechodnie zaś za napastnikiem-żydem jego współwyznawcy. Wszczęło się wzajemne obrzucanie wyzwiskami a następnie wynikła bójka na pięście i kije. Formalna batalja rozpoczęła się w chwili gdy walczący dostali się do jednej z pobliskich uliczek. Wobec tego, że chrześcijan było więcej, żydzi poczęli cofać się. W tym momencie na cofających się spadł grad kamieni, z których jeden trafił w uciekającego uczestnika bójki Mojżesza Szuszana, który padł na bruk otrzymawszy ciężką ranę w głowę. Ranny w prędkim czasie zmarł nie odzyskawszy przytomności. Przybyła policja rozproszyła awanturnikow, z których kilku aresztowano.

Aresztowanie sprytnego oszusta

Nocy wczorajszej aresztowano w Wilnie poszukiwanego za liczne oszustw i afery Jana Sirockiego, ukrywającego się od sierpnia roku ubiegłego w mieszkaniu swej znajomej, niejakiej Krupskiej, zamieszkałej przy ulicy Wielkiej 3. Przed dwoma laty Sirocki będąc podówczas nauczycielem w województwie Stanisławowskiem zdołał zdefraudować około 10 tys. zł. i zbiec zagranicę. Zwiedził Budapeszt, Wiedeń i cały szereg innych miast.

W Wiedniu Sirockiemu udało się kupić fałszywy paszport polski na nazwisko Józefa Rutkowskiego, co umożliwiło mu powrót do Polski i zamieszkanie w Wilnie. Tu Sikorski chcąc zdobyć pieniądze, tak mu potrzebne na prowadzenie beztroskiego życia popełnił cały szereg oszustw, które polegały na tem, że zaopatrzywszy się w zaświadczenia firm handlowych zagranicznych Sirocki podawał się za przedstawiciela tych firm naciągając kupców na zaliczki pieniężne względnie weksle na poczet towaru. Weksle te Sirocki naturalnie dyskontował, lecz towaru poszkodowani nigdy nie otrzymali. Uzyskane tą drogą pieniądze Sirocki wydawał na kolację i kobiety, których miał kilka. Sprytnie maskując się i posługując się obcemi nazwiskami był on przez pewien czas nieuchwytny. Jednak ostatnio policja otrzymała informacje, że Sirocki zamieszkuje u Krupskiej. Nie chcąc ptaszka spłoszyć postanowiono działać ostrożnie. Nad domem, gdzie miał on zamieszkiwać roztoczono baczną obserwację która doprowadziła do aresztowania go w chwili, gdy nic nie przeczuwając Sirocki wracał do domu. Osadzono go narazie w areszcie do czasu przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

KRONIKA

CZWARTEK 9 Dziś Wniebow. P. jutro Izydora R.	Wschód sł. g. 3 m. 35 Zach. sł. o g. 18 m. 56

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Metereologji U. S. B.
z dnia 8 V. 1929 r.

Ciśnienie m. średnie w m.	765
Temperatura średnia	+ 14°
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowo wschodni.

Uwagi: pogodnie
Minimum za dobę -l- 10°C.
Maximum na dobę -l- 22°C.
Tendencja barometryczna: stan stały.

ŻAŁOBNA.

W dniu 11 maja r. b., jako w rocznicę złożenia w grobach rodzinnych zwłok nieodżałowanej pamięci Stefana Kopcia, naczelnika Wydziału Samorządowego urzędu wojewódzkiego w Wilnie, o godz. 10-ej rano odbędzie się w kaplicy św. Kazimierza Bazyliki wileńskiej nabożeństwo żałobne o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego, wojewoda i najbliżsi współpracownicy Zmarłego.

— **Pogrzeb ś. p. Antoniego Owsianko.** W dniu wczorajszym społeczeństwo wileńskie oddało ostatnią posługę zwłokom ś.p. Antoniego Owsianko, wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, zmarłego w dniu 6 b. m.

O godz. 5 po poł. trumnę ze zwłokami wyniesiono z kościoła św. Katarzyny i umieszczono na karawanie.

Kondukt pogrzebowy prowadzony przez ks. prałata Wołodźkę w asystencji księży przeszedł ulicami Wileńską, Mickiewicza, Św. Anny, Zarzeczną na cmentarz po-Bernardyński.

Tu złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

Na grobie złożono szereg wieńców a między innemi: od rodziny, sędziów i prokuratorów sądów wileńskich, rady adwokackiej, sędziów Sądu nowogródzkiego, funkcjonarjuszy więzienia i wiele innych.

URZĘDOWA

— **Audjencje u p. Wojewody.** Wojewoda wileński Raczkiewicz przyjął dziś na audjencji zastępcę starosty pow. dziśnieńskiego Józefa Iszorę, który zdał wojewodzie sprawozdanie z akcji przeciwpowodziowej, przeprowadzonej w powiecie w związku z wylewem Dźwiny.

Prócz tego była u p. wojewody delegacja właścicieli nieruchomości w składzie p. p.: J. Bohdanowicz, Chądzyński i Staniewicz w sprawie uchwalonego niedawno przez Radę miejską podwyższenia podatku miejskiego od nieruchomości (100 proc. od takiegoż podatku państwowego). Delegacja wskazała na zbytnie przeciążenie nieruchomości tym podatkiem.

— **W sprawie ośrodka zdrowia.** W dn. wczorajszym złożył wizytę p. wojewodzie wileńskiemu przedstawiciel fundacji Rockefellerowskiej, dr. Leach w towarzystwie radcy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Tubjasza i naczelnika wydziału zdrowia dr. Rudzińskiego.

Dr. Leach przybył umyślnie do Wilna w sprawie zapoczątkowanego już zorganizowania w Wilnie wzorowego ośrodka sanitarnego. Dr. Leach konferował z lekarzami miejskimi, oraz z naczelnikiem wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego dr. Rudzińskim. Fundacja Rockfellerowska ma przyczynić się do uruchomienia wileńskiego ośrodka kwotą 18 tysięcy dolarów rozłożoną na przeciąg lat 5-ciu. Magistrat m. Wilna wypracował już plany gmachu, który stanąć ma przy ul. Kijowskiej i który zawierać będzie rozmaite poradnie, przychodnie, stację opieki nad matką i dzieckiem, łazienki i t. d. Ze wszystkich tych urządzeń ludność korzystać będzie bezpłatnie.

MIEJSKA

— **(o) Urlop prezydenta miasta.** Z dniem 20 maja rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy prezydent miasta p. Folejewski.

— **(o) Konferencja.** Wczoraj konferował z wiceprezydentem Czyżem dyrektor polskiej instytucji wodociągowo-kanalizacyjnej inż. Piekarski w sprawach planów wodociągowo-kanalizacyjnych i ścieków. Szczegóły narazie nie wyjaśnione.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z „Ogniska" kolejowego.** W dniu 12 maja 1929 r. o godz. 11 i pół odbędzie się w sali własnej przy ul. Kolejowej 19, walne zebranie członków „Ogniska". Porządek dzienny: sprawa nowego statutu i wolne wnioski.

— **Zarząd związku organizacyj wojskowych w Wilnie** podaje do wiadomości swych członków, iż w dniu 11-go maja o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu Z. O. W. przy ul. Uniwersyteckiej 6—8 zbiórka członków chóru. Jednocześnie zarząd Z. O. W. powiadamia swych członków, że przyjmuje w dalszym ciągu zapisy kandydatów na członków chóru.

KOMUNIKATY

— **Zarząd katolickiego związku Polek** zawiadamia członków, że 10 b. m. odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 m. 2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4 i pół do 7 i pół zakończone błogosławieństwem.

— **Komisja Kodyfikacyjna w Wilnie.** W ciągu dni najbliższych, od 10—17 b. m. obradować będzie w Wilnie wzorem lat poprzednich sekcja komisji kodyfikacyjnej, której zadaniem jest projekt ustawy postępowania egzekucyjnego. W skład sekcji tej wchodzą profesorowie Stefko (referent projektu) i Allerhand ze Lwowa; sędziowie Sądu Najwyższego — Stelmachowski i Miszewski z Warszawy, profesorowie A. Parczewski (przewodniczący sekcji) i Chełmoński z Wilna. Delegatem rządu jest sędzia Sądu Najwyższego — Dbałowski.

Posiedzenia odbywać się będą w Uniwersytecie Stefana Batorego.

— **Zjazd działaczy nielegalnej polskiej oświaty z czasów zaboru rosyjskiego.** Ankieta, rozesłana przez zarząd zjazdu, dała ogromny materjał oświatowy, dla opracowania którego potrzeba większego przeciągu czasu. Projektowany więc zjazd, na dzień 12 b. m. odbędzie się jesienią.

Zarząd zjazdu dr. W. Węsławski, Życka, Paszkowska, Reniger, Pietraszkiewiczówna, Jarocki, Stefanowski. — Biuro zjazdu: ul. Mickiewicza 17, m. 3 p. Renigier.

RÓŻNE

— **Stan zdrowia funkcjonarjuszy policji rannych 1 maja.** W dniu wczorajszym na mocy orzeczenia lekarskiego przewiezieni zostali z kliniki uniwersyteckiej na Antokolu do własnych mieszkań, poturbowany podczas wystąpień komunistycznych w dniu 1 maja aspirant, W. Szweykowski oraz ranny w udo wywiadowca urzędu śledczego Jan Świerk.

Jak wynika z tego stan zdrowia ich uległ znacznej poprawie.

— **Aktualne przypomnienie.** Z chwilą wybuchu wojny pomiędzy Rosją a Niemcami, ówczesny gubernator wileński wyraził chęć przemianowania ul. Niemieckiej na „Belgijską". Było już w urzędowym „Wileńskim Wiestniku" notatka o tym projekcie.

Jednak ówczesny prezydent miasta Wilna ś. p. Michał Węcławski oparł się na danych, stwierdzających starożytność nazwy historycznej ul. Niemieckiej, i gubernator zrezygnował ze swego niewłaściwego projektu.

Historja się powtarza. I dziś zrodził się pomysł usunięcia dawnej historycznej nazwy ulicy z powodu przemijającej chwili obecnej.

Jak się dowiadujemy, pomysł powyższy nie znajdzie poparcia ani Magistratu, ani Rady miejskiej.

— **Podziękowanie.** Koło samowychowawcze Gimnazjum im. J. Lelewela składa najserdeczniejsze podziękowanie gronu artystów (p. p. Braemmowi, Gallowej Z. Dąbrowskiej, W. Dąbrowskiemu, Demitko-Rogińskiej N. Tarsi, A. Legrand, B. Lutomierskiej, Mianowskiej, J. Rewkowskiemu i Broneczce Tubilewiczównie) za łaskawy współudział w koncercie 4-V b. r. oraz wszystkim, którzy się przyczynili do uzyskania 218 zł. na kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci Wilna.

— **Komunikacja autobusowa Wilno — Konstantynów.** 5-go maja została uruchomiona komunikacja autobusowa na linji Wilno - Konstantynów (przez Michaliszki, Świr).

Autobus odchodzi z Wilna (Plac Orzeszkowej) o godz. 16.30; z Konstantynowa odjazd o godz. 4.10.

— **Stare cmentarzysko na ul. Ignacowskiej.** W dniu wczorajszym podczas robót kanalizacyjnych w dziedzińcu Nr. 14 przy ul. Ignacowskiej (róg Dominikańskiej) wykopano kilka czaszek ludzkich oraz sporo kości. Jak widać jest tu jakieś stare cmentarzysko gdyż podczas robót w r. ub. też wykopano kości ludzkie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). Ostatnie występy Marji Gorczyńskiej.** Uroczy nasz gość Marja Gorczyńska, której występy cieszą się niebywałem powodzeniem, niedługo da się podziwiać w Wilnie, ponieważ warszawskie teatry miejskie zamierzają wkrótce wznowić z jej udziałem komedję S. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

Dziś i jutro „Panienka z dancingu".

Dzisiejszy popołudniowy występ Marji Gorczyńskiej. Dziś, w czwartek, jako w dn. świątecznym, znakomita artystka Marja Gorczyńska wystąpi o godz. 5 p. p. w krotochwili W. Rapackiego „Panna z dobrego domu". Ceny miejsc zniżone od 50 gr.

— **Poranek baletowy L. Sawinej-Dolskiej w Teatrze Polskim.** W niedzielę, 19-go maja o godz. 12 m. 30 p. p. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek baletowy L. Sawinej-Dolskiej oraz jej uczenic.

W programie: Aasza (taniec japoński), Czajkowski, Drigo, Grieg, Godard, Glinka, Gossec, Jange. Przy fortepiianie F. Kamińska-Epsztejn.

Poranek wywołał wielkie zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie teatru Polskiego.

— **Reduta na Pohulance. „Wesele Fonsia".** Dziś, po raz trzeci „Wesele Fonsia" z niezrównanym Fertnerem w postaci Mrozika. Pozatem obsada premjerowa.

Początek o godz. 20-ej.

Bilety wcześniej w „Orbisie" i od g. 17-ej w kasie teatru.

Jutro „Wesele Fonsia" również z udziałem Antoniego Fertnera — który w tej sztuce wystąpi jeszcze tylko parę razy, wskutek ściśle określonego terminu pobytu w naszem mieście.

— **Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne** urządza w sali Reduta dn. 11 maja r. b. o godz. 5 m. 15 p. p. koncert kompozytorski Eugenjusza Dziewulskiego. Wykonawcami będą: orkiestra symfoniczna Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego z udziałem pianistki Kimontt-Jacynowej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Nieostrożny cyklista.** Na ulicy Syberyjskiej Leonard Januszkiewicz (Syberyjska 25) jadąc rowerem wpadł na 7-letnią Helenkę Stachuro (Syberyjska 30) córkę przodownika policji, która odniosła obrażenia ciała.

— **Pażar.** W mieszkaniu Jana Łukaszewicza przy ulicy Św. Jakóbskiej 12 w kuchni od nadmiernie napalonego pieca zapaliła się ściana. Pożar ugasiła straż ogniowa.

— **Kradzieży** za ubiegłą dobę dokonano w Wilnie ogółem 11. Wykryto zaś z tej liczby — 3

— **Giną umysłowo-chorzy.** Policja poszukuje 33-letnią Paulinę Ławrynowicz (Bernardyński 6) umysłowo-chorą, która zginęła przed paru dniami. Tak samo poszukiwany jest Bolesław Baranowski z Gaj, gminy solecznickiej, który wieziony do szpitala psychjatrycznego przy wjezdzie do miasta zmylił czujność brata i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **Kradzież zawartości listu.** Z nadesłanego Wiktorowi Kostowskiemu (Bakszta 8) listu z Podstaw wykradziono weksel na tysiąc złotych.

— **Nagła śmierć.** W szpitalu żydowskim zmarła nagle dostarczona tam chora 32-letnia Gdajila Bejlis (Szklana 2). Powód śmierci nieustalony.

— **Zgon samobójczyniw hotelu „Bristol"** W szpitalu św. Jakóba zmarła mimo usilnych zabiegów lekarskich Zofja Matejewiczówna, która jak donosiliśmy wczoraj postrzeliła się w hotelu „Bristol". Faktyczny powód samobójstwa zmarła zabrała ze sobą do grobu.

— **Ofiara denaturatu.** Na ulicy Wielkiej znaleziono zatrutego denaturatem nieznanego mężczyznę. Narazie ulokowano go w areszcie centralnym lecz następnie ze względu na jego stan odwieziono w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Nazwiska zatrutego narazie nie ustalono.

— **„Szopenfeldziarka".** Ze straganu Stanisławy Juszczyńskiej w Halach Miejskich jakaś kobieta skradła pantofle damskie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Podczas schodzenia ze strychu spadł na kamienie i odniósł poważne obrażenia głowy 10-letni Stanisław Jacewicz (Swironek 9). Chłopca ulokowano w szpitalu dziecięcym.

Z SĄDÓW.

Kary za radjopajęczarstwo.

Sąd Grodzki m. Wilna skazał za radjopajęczarstwo Teklę Przygodzką, Emilję Wiśniewską, Benignę Woźniczanicową, Rachelę Topuach, Marjaszę Ejngorn, Stanisława Troczyńskiego, Romana Kruk-Lewko. Jana Rabuszko, Antoniego Czajko i Wojciecha Lisieckiego na grzywny w łącznej sumie 345 złotych i na koszta powództwa cywilnego w łącznej kwocie 164 złotych. Ponadto skazani zostali za radjopajęczarstwo Herman Kołodowski, Józef Łabowicz —każdy na 10 zł. grzywny lub 5 dni aresztn.

Trochę o zegarach

Od jednego z czytelników „Słowa" otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

Wilno potrochu europeizuje się. Ostatnie kilka lat dało dość poważne rezultaty. Zapomniano jednak całkowicie o zegarach – zegarach, które umieszczone na placach publicznych przypominałyby choć trochę niepunktualnemu społeczeństwu polskiemu o tem, jak ważną rzeczą jest czas, a nawet jego ułamki. Niestety z zegarami wileńskiemi jest źle. Dość rzucić okiem na wieżę Katedralną, by się o tem przekonać —zegar coprawda wydzwania jakieś godziny, ale pozatem posiada tylko jedną strzałkę. Idźmy dalej, 2 znane nam, a funkcjonujące zegary publiczne znajdują się na dworcu kolejowym i wieży Uniwersyteckiej. Jak na Wilno jest to trochę zamało. Niestety jak zwykle, wydaje się nam, że winę ponosi tu Magistrat. Czy nie czas już więc wielki, by powiększyć ilość zegarów w miejscach publicznych. A więc przedewszystkiem wskazanem byłoby umieścić jeden zegar na kolumience na ul. Wielkiej przed b. Ratuszem (przed skwerkiem) i drugi gdzieś w rejonie Łukiszek—o stosowne miejsce tutaj już nieco trudniej. Pozatem czy nie wskazanem byłoby, by Poczta umieściła zegar dostępny dla publiczności od ulicy. To samo dałoby się powiedzieć o gmachu Magistratu.

A. Kohle.

W dniu 6 maja zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami najdroższy mój mąż, mój najlepszy ojciec

Ś. P.

KAROL ŚWIACKI

właściciel majątków Bielica, Krupka i Hurzac w ziemi Mohylewskiej.

Nieutuleni w bólu ŻONA i SYN.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem z kaplicy na starym cmentarzu w Chełmży do kościoła po-Katedralnego, gdzie sie odprawią żałobne nieszpory. W piątek dnia 10 Maja o godz. 9 rano rozpocznie się żałobne nabożeństwo, poczem nastąpi ciche złożenie zwłok na cmentarzu w Trzebczu, Przystań p. Chełmża, Pomorze.

Za duszę

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA CIOŁKOWICZA

W piątek 10 maja o godzinie 8-ej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba o czem zawiadamia

ŻONA

Wielka katastrofa powodzi

Wylane wody Dźwiny zatopiły 7 wsi—155 rodzin w Dziśnie bez dachu.

Nawiązując do poprzednich naszych wiadomości o katastrofalnym wylewie rzeki Dźwiny w okolicach Dzisny dowiadujemy się obecnie, że woda opada stale, jakkolwiek dość nieznacznie.

W dniu wczorajszym poziom wynosił jeszcze 9 metrów, podczas gdy co roku normalny poziom wód wiosennych na terenie pow. Dziśnińskiego wynosi 3 metry, a w lecie nawet 1,75m..

Tego rozmiaru co tegoroczna powódź była po raz ostatni w 1914 r. i wówczas mimo szkód miała ona dodatnie strony, gdyż naniesiona przez wodę warstwa szlamu (mułu) użyźniła pola powodując lepszy urodzaj.

Powodem tegorocznego przyboru wód Dźwiny był jakoby zator lodowy na terenie Łotwy.

W m. Dziśnie woda zalała przedmieścia zamieszkałe przez najuboższą ludność zatapiając 212 domów, z których ludność jako też ich mienie, inwentarz żywy i martwy dzięki sprawnemu przeprowadzeniu zawczasu przygotowanej akcji ratunkowej zdołano w czas przewieźć w bezpieczne miejsce tak iż obeszło się bez ofiar.

Z okolicznych wsi zalane zostały następujące wsie gminy mikołajewskiej: Atrowszczyzna, Apanasionki, Poddźwinie, Podgórne, Załącze, Mazurino i kolonja osadnicza Łąka. Według tymczasowych obliczeń 155 rodzin w Dziśnie i 74 rodzin w okolicznych wsiach potrzebuje doraźnej pomocy.

Duże straty poniosła ludność Dzisny zajmująca się ogrodownictwem gdyż woda zniszczyła zupełnie ogrody warzywne

Gmina mikołajewska jest gminą która najwięcej ucierpiała skutkiem zeszłorocznej klęski nieurodzaju.

*

P. Wojewoda Raczkiewicz wyasygnował z funduszów rządowych znaczną kwotę na doraźną pomoc dla ludności pow. dziśnieńskiego dotkniętej wylewem rzeki Dźwiny.

RADJO.

Czwartek, dn. 9 maja 1929 r.

10.15—11.56: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.56—12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10 —14. 0: Koncert z Filharmonji. 14.00—14.20: Transm. z Warszawy: odczyt z dz. „Rolnictwo" p. t. „O nawozach zielonych". 14.20 - 14.40: Tr. z W-wy odczyt z dz. „Rolnictwo" p. t. „Choroby zaraźliwe u świń i zabezpieczenie przed niemi". 15.10—17.35:Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów. 15.35 —16.00: Tr. z W-wy: Odczyt dla maturzystów p. t. „O Polsce współczesnej". 16.35 —16.50: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.50—17.00: Komunikat harcerski. 17.00—17.30: Tr. z W-wy: „Wśród książek". 17.30 —17.55: Audycja dla dzieci — Opowiadanie o Matce Boskiej. 17.55 - 18.50. Recital fortepianowy. 18.50 - 19.15: Pogadanka tadjotechniczna. 19.15 — 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 - 19.55: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.55 - 20.00: Sygnał czasu z Warszawy. 20,00—20.10: Program na dzien następny i komunikaty,

Piątek, dnia 10 maja 1929 r.

11.56,—12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.10 — 16.30: Kurs alfabetu Morsé dla krótkofalowców i amatorów. 16.50 — 17.10: Kurs języka włoskiego. 17,10:— 17,25: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25—17.30: Odczyt p. t. „Polska i Litwa w rozwoju dziejowym". 17.50—18.50: Tr. z W-wy: Audycja dla młodzieży. 18.50— 19.20: Audycja literacka z cyklu „Miesiąc Maryi". 19.20—19.45: „Skrzynka pocztowa". 19.45—20.00: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00:—Tr. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji. Po koncercie komunikaty: P.A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz „spacer detektorowy po Europie".

Do Wielmożnego P. Józefa Koroica

w miejscu.

Głęboko wzruszony pamięcią Kochanego Pana o dziesięcioleciu Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W., które w roku bieżącym obchodzimy i hojnym Jego darem przesłanym mi w dniu 3-go maja na oświatę Kresów naszych, zasyłam Mu w imieniu Towarzystwa serdeczne podziękowanie.

Oby te tysiąc złotych, złożone przez kochanego Pana, stały się początkiem wielkiego funduszu naszej Macierzy, abyśmy mogli szerząc oświatę iść do jaknajwiększego rozkwitu i potęgi Ojczyzny.

Raczy Pan przyjąć wyrazy mej szczerej przyjaźni **Dr.Węsławski**

Prezes Centralnego Zarządu P. M. S.

Wilno, dnia 3 maja 1929 r.

OFIARY.

Na pograniczu bolszewickiem, w majątku Pomorszczyźnie, pow. Mołodeczańskiego staraniem uczącej się młodzieży miejscowych pracowników rolnych i administracji, odbyło się w dniu 3-go maja przedstawienie amatorskie z okolicznościową deklamacją i śpiewem, zakończone żywym obrazem „Apoteoza Polski", Zebrane tą drogą 5 zł. przesyła dziatwa na Polską Macierz Szkolną.

ZARZĄD

Spółdzielczego Banku dla Handlu i przemysłu z ogr. odp. w Wilnie.

Niniejszem powiadamia udziałowców Banku, że w dniu 9-go maja o godzinie 5 wieczór, w pierwszym terminie i o godzinie 6 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 7, odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie udziałowców z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie z czynności Bankowych za rok 1928: Zarządu i Komisji Rewizyjnej, zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków oraz udzielenie Zarządow i Radzie absolutorjum.

3) Zatwierdzenie preliminarza na rok 1929-ty.

4) Zmianę artykułu 9 statutu.

5) Wybór nowych członków Rady na miejsce wylosowanych.

6) Wolne wnioski.

1743—0 ZARZĄD.

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH

O WILNA PIĘKNĄ PANORAMĘ.

Gdy miasto nasze obcym pokazujemy, to dajemy gościom naszym możność zwiedzenia, obok licznych świętych i dostojnych miejsc, także i Góry Zamkowej. Czy wiedziemy ich tam poto aby hołd mogile Sierakowskiego złożyli, czy też aby im pokazać prastare zamku wileńskiego ruiny, czy też może chodzi nam i o coś jeszcze?

Otóż wydaje mi się, że każdy, kto przybysza na Górę Zamkową wprowadza ma jeszcze jakieś inne obok wspomnianych wyżej, może podświadomie, intencje.

Gdyśmy już odbyli pielgrzymkę wileńską od stóp Panienki Ostrobramskiej, aż po Św.Św. Piotra i Pawła świątynię, gdyśmy przed oczy ciekawego turysty rzucili tyle dostojnych i wspaniałych, a tak często różnych od siebie pamiątek, gdy chcemy aby w wyobraźni tego, kogo oprowadzamy

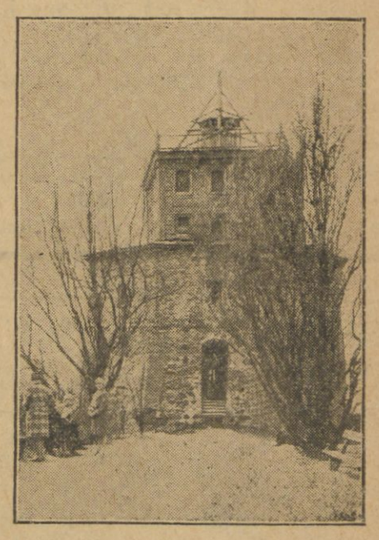

pozostał jakiś trwały Wilna obraz, aby z różnorodności odniesionych w mieście naszem wrażeń, wyrobił sobie pojęcie o jego właściwej fizjonomji, wtedy wiedziemy gościa naszego na Górę Zamkową. I to są właśnie te „inne intencje", o których wyżej wspomniałem.

Góra Zamkowa jest tym jedynym u nas punktem, skąd panorama Wilna jak na dłoni leży.

Jest to może najwymowniejszy obraz z tych, jakie turysta u nas ogląda. Panorama Wilna jest może jedyną w swoim rodzaju, w swoim wyrazie. Panorama Wilna—to żywe album jego przeszłości, jego teraźniejszości. I właśnie w imię świetności, w imię nieskazitelności Wilna panoramy i w jej obronie niniejsze piszemy.

Na całym świecie kulturalnym piękne widoki są pod ochroną, co więcej, tam, gdzie ich niema, sztucznie się je tworzy. A u nas?

Góra Zamkowa coraz bardziej zarasta drzewami, coraz mniej z niej Wilna widać i wtedy, gdy całość miasta naszego panoramy widoczna jest jeszcze z baszty zamkowej, wtedy się tę basztę kilku deskami zabija, jakby komuś zależało na tem, aby pod korcem schować to, co jest tak piękne, tak ciekawe.

Zresztą wogóle porządki, na Górze panujące są czemś niesłychanem. Mamy w Wilnie urzędy konserwatorskie, mamy instytucje dbające o wygląd miasta, o jego estetykę. Czyż nie smutne świadectwo tej całej pracy wystawia choćby taka jedna nasza fotografja kilka dni temu zrobiona. Ta stara baszta, co tyle widziała, tyle przeżyła, zabita deskami, jak chlew. Brr...

Akurat 10 dni temu oprowadzałem po Wilnie Anglika, przedstawiciela wielkiej firmy handlowej amerykańskiej, człowieka, co styczeń spędził we Francji, luty w Hiszpanji, marzec we Włoszech, a kwiecień u nas w Polsce, człowieka, który z Polski ma jechać do Południowej Afryki, a stamtąd do Chin, Japonji i t. d. Piszę o podróżach mego znajomego, żeby wskazać na jego autorytatywność, jako turysty. Cóż miałem synowi Albionu w Wilnie pokazać? Oprowadziłem go wszędzie, gdzie warto opowiedziałem i właśnie pragnąć wszystkie jego wrażenia niejako przypieczętować, zawiodłem na Górę Zamkową. Oto com tam usłyszał:

— „Jak wy dziwnie rzeczy piękne chowacie, może źle mówię, jak wy nie umiecie wykorzystać piękna, jak go nie umiecie udostępnić. Niech pan będzie—mówił mi—przekonany, że gdyby rządzili tu Niemcy, Anglicy czy Amerykanie, jużby na tym Zamku, na baszcie zainstalowany był piękny taras restauracyjny. I ludzie płaciliby za jedzenie o 100 procent drożej, niż gdzieindziej, żeby się zachwycać panoramą waszego pięknego miasta".

Mówił mi to kupiec, a okoliczność ta tłomaczy jego praktyczne ujęcie sprawy. Nie o to chodzi, chodzi o wyraz „panorama", panorama i jeszcze raz panorama.

Chodzi o to, że niewykorzystanie najpiękniejszego Wilna widoku, że ukrywanie go, godzi się nazwać... barbarzyństwem.

Mik.

Pensjonat „Urocze Werki" pod Wilnem pokoje z utrzymaniem i elektrycznością Table D'Hote. Zarząd w Wilnie ul. Dąbrowskiego 10 m. 4.
1- HELENA PIETKIEWICZOWA.

SPORT

Bieg okrężny o nagrodę przechodnią „Słowa"

Przypominamy, że doroczny drużynowy bieg okrężny o nagrodę przechodnią (puhar srebrny) „Słowa" oraz szereg nagród indywidualnych. Zwycięski zespół otrzymuje prócz nagrody przechodniej sześć żetonów pamiątkowych, trzy zaś pierwsze zespoły dyplomy honorowe. Bieg odbędzie się 19 bm. o godz. 12-ej, a trasa jego wynosić będzie 2.700 mtr.

W jednym z następnych numerów podamy szczegółowy plan trasy prowadzącej przez ogrody.

Jak już wiadomo, do biegu stawać mogą członkowie towarzystw i klubów sportowych, stowarzyszeń p. w. i w. f., i t. d. Drużyna startująca w tym biegu sktada się z sześciu najmniej biegaczy. Zwycięża klub, którego zespół osiągnie najmniejszą ilóść punktów.

Zgłoszenia do biegu. obejmujące nazwisko, imię uczestników oraz ich przynależność organizacyjną, prosimy kierować do Okr- Ośr. W. F. Wilno (Ludwisarska 4). Ostateczny termin zgłoszeń do dn. 16 maja b. r: Do zgłoszenia winny być dołączone zaświadczenia lekarskie o zdolności do biegu zawodników.

Zgodnie z wymaganiami Wil. O. Z. L. A. zawodnicy zgłoszeni przez kluby sp. należące do Wil. O. Zw. Lekkiej Atletyki winni być zarejestrowani w Polskim zw. Lekko-Atletycznym.

MECZE O MISTRZOSTWO KLASY A OKR. WILEŃSKIEGO.

MAKABI — POGOŃ 1:0.

Budzący ogólne zaciekawienie mecz piłkarski drużyn Makabi Pogoni zakończył się nieznacznem zwycięstwem biało-czarnych.

Pogoń występująca obecnie w b. osłabionym składzie, z racji chwilowej nieobecności oraz dyskwalifikacji kilku graczy, przedstawia drużynę nierówną dla której zwycięstwo to kwestja dobrej formy Pawłowskiego i jego solowych akcyj. Reszta ataku, zwłaszcza skrzydła wymagają poważnego treningu.

Pomoc i obrona dość chaotyczna. Bramka strzeżona przez Nowaka, debiutującego po dłuższej przerwie wywołanej złamaniem ręki — pewna.

U makabistów niema ani jednego gracza rażąco słabego, mimo to całość nie klei się jakoś. Atak nie umie wykorzystać sytuacji.

Od samego początku gry przewaga Makabi. Pogoń podsuwa się pod bramkę, następuje wyraźny faul obrońcy Makabi, za co sędzia nie dyktuje karnego. Przed przerwą jeszcze Zajdel zdobywa prowadzenie wykorzystywując słaby wykop obrońcy.

Po przerwie przewaga Makabi uwidocznia się jeszcze. Cały szereg strzałów broni przytomnie Nowak mając do pomocy jedynie Szwabowicza. Za faul Balcewicza sędzia dyktuje karny obroniony przez Nowaka. Do końca gry obie drużyny marnują po kilka pewnych sytuacyj, a w walce o piłkę pozwalają sobie na faule w wyniku czego Krakanowski zmuszony jest opuścić boisko. Z równem powodzeniem sędzia p. Bajgel mógł zrobić to samo z Lachowiczem, którego młodzieńczy temperament unosi zbytnio.

Mecz rozpoczął się z opóźnieniem, a nawet już po ustawieniu się drużyn nie mało czasu zajęło szukanie sędziów autowych.

Ostatnie imprezy sportowe

Sobota i niedziela ubiegłe obfitowały w imprezy sportowe. Na czoło wysunęła się piłka nożna dająca najwięcej imprez. Z trzech meczów o mistrzostwo klasy A, wszystkie przyniosły wyniki wysokocyfrowe oraz wyraźną poprawę formy drużyn, które pod koniec sezonu znajdą się zapewne na czołowych miejscach tabeli.

W sobotę Ognisko grało z Makabi. Mecz ten potwierdził znaną już wszystkim prawdę, że słaby bramkarz może zdeprymować drużynę i być przyczyną spadku formy wszystkich jej graczy.

Tak było właśnie. Rutsztejn zawinił pierwsze dwie bramki co wpłynęło deprymująco na graczy Makabi i dopingujące dla ataku Ogniska. Świadczy o tem wynik meczu 6:0.

Jednocześnie z tem Pogoń goszcząc u 78 p.p. w Baranowiczach zwyciężyła pewnie w stosunku 4:0. Po ostatnich przegranych tej drużyny (78 p.p.) z Makabi 0:2 i Ogniskiem 2:3 walne zwycięstwo Pogoni świadczy o wyraźnej poprawie formy Pogoni, która w r. b. wystąpiła w Baranowiczach w mocnym składzie jedynie bez Baniaka.

W niedzielę 1 p.p. Leg. miał za przeciwnika 85 p.p. z Nowej Wilejki. Nie trudno domyślić się, że zwycięzcą okazała się rytynuwana drużyna posiadająca w swoim składzie szereg doskonałych graczy (doskonałych jak na nasze stosunki, gdyż zupełnie bez zastrzeżeń można to powiedzieć jedynie o Truchanie doskonałym techniku i taktyku).

W rezultacie leguni wygrali w stosunku 4:0.

Kino-Teatr „HELIOS" Wileńska 38. PREMJERA! Najpiękniejszy obraz z najczarowniejszą gwiazdą! Najurodziwsza kobieta Włoch, słynna „Miss Italja" czarująca, wiośniana CARMEN BONI (Partnerka Mozżuchina) w najnowszej swej kreacji „DZIECKO ULICY" (GAŁGANEK). Wielki dramat miłości i wzruszeń. Akcja toczy się w Rzymie! Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA" Mickiewicza 22. Dziś! Rekord mistrzowskiej i artystycznej reżyserji angielskiej „W PORYWIE ZMYSŁÓW" Arcyfilm dramatyczny, malujący niebo i piekło nowoczesnego małżeństwa. Rolę główną kreują: kusząca piękna KATHE VON NAGY, VIVIAN GIBSON i JEAN DAX. Nad program: ARCYWESOŁA KOMEDJA w 2 aktach. Początek seansów o godz. 4, 6, 8.15 i 10.25.

Kino „Piccadilly" WIELKA 42. Ddziś długooczekiwany arcyfilm „ZATOKA ŚMIERCI" Wielka epopeja morska w 12 wielkich aktach. Dzieje krwawych rządów carskich, na podstawie autentycznych dokumentów, znalezionych w archiwach b. rządu carskiego. Wspaniała realizacja filmowa, znanej powieści Leonidowa. Reżyserja A. Room. Wytwórnia „Sowkino" w Moskwie. W rolach głównych: I. Sałtykow, L. Jurjeniew, Jarosławiec i S. Kartaszew. Całe miasto nasze będzie pod wpływem „Zatoki Śmierci", bo „Zatoka Śmierci" to film tętniący żywą akcją, to obraz tak wielki, jak samo życie.

KINO „Wanda" Wielka 30. Dziś! Najpiękniejszy film obecnego sezonu podług powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO, reżyserji H. Szaro PRZEDWIOŚNIE Monumentalne arcydzieło w 12 aktach. Udział biorą: ZBYSZKO SAWAN, MARJA GORCZYŃSKA, STEFAN JARACZ, MARJA MODZELEWSKA i Władysława WALTER.

Kino - Teatr „Światowid" ul. Mickiewicza 9. Najweselszy i najdowcipniejszy z najnowszych filmów „Cnotliwa Zuzanna" przeróbka filmowa słynnej operetki Gilberta. W rol. gł.: ulubieniec kobiet całego świata WILLY FRITSCH, olśniewająco czarującym wdziękiem LILLJAN HARVEY i uosobienie szampańskiego temperamentu RUTH WEYER. Mnóstwo niesłychanie komicznych sytuacyj, nieustannie wywołujących huragany śmiechu. Niewidzany dotąd przepych wystawy.

Willa o 10 pokojach pod pensjonat lub letnisko w uroczej miejscowości w pobliżu zielonych jezior, w 12 kilometrach od Wilna i 1 i pół kilometra od szosy przy dogodnej komunikacji oddaje się do wynajęcia. Wiadomość: ul. Lubelska 3 m. 2 od godz. 5 wieczór.

BROCKWAY

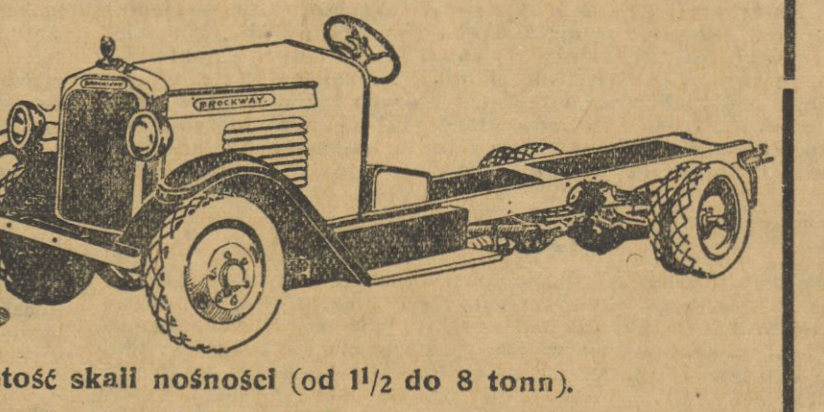

Bezkonkurencyjne podwozia ciężarowe i specjalne autobusowe. 70 różnych typów. Wielka rozpiętość skali nośności (od 1½ do 8 tonn). Znakomite przystosowanie do wymagań stawianych przez przedsiębiorstwa komunikacyjne i poszczególne rodzaje przemysłu. Generalne Przedstawicielstwo „HUDSEXWAY", Gdańsk, Reitergasse 12/15. Informacyj udziela i demonstracje uskutecznia Przedstawicielstwo rejonowe: WILNO — UL. MICKIEWICZA 23.

Siemie lniane do siewu „DOŁGUNIEC" Ryski oryginalny. Kartofle do sadzenia „WOLTMANY" „Silesia" i „Deodara" poleca Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy WILNO, ZAWALNA Nr. 9, telef. 323, telegraf „Rolnicze". 1941-0

Nagrodzone na 1-ch Targach Północnych i Wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Wilnie — 1928 r. — wielkim złotym medalem

Najlepsze instrumenty GEODEZYJNE: Teodolity, niwelatory, astrolabje, gonjometry, planimetry etc. powszechnie znanej firmy Gustaw HEYDE, Drezno, TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE W WIELKIM WYBORZE skład fabryczny w POLSCE „OPTYK RUBIN" Wilno, Dominikańska 17, telefon 10-58. Najstarsza firma w kraju (egzystuje od 1840 roku)

Oddać mogę natychmiast; kilkanaście wagonów owsianej słomy prasowanej, dobrej na paszę; „ „ ziemniaków do sadzenia „Parnassja Deodary"; „ „ owsa do siewu „Ligowo, Zwycięzca, Złoty deszcz". Feliks MIRKOWSKI, dom komisowo - zbożowy, Poznań, Ratajczaka 31.

Firma egz. od 1874 r. Skład Fortepjanów, Pianin i Fisharmonji K. Dąbrowska. Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6, Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości. SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE. 3—

LEKARZE

DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTÓR BLUMOWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921). —

DOKTOR Hawryłkiewiczowa przyjmuje od 11—12 i od 5—6. Choroby skórne, leczenie włosów, operacje kosmetyczne i kosmetyka lekarska. Wilno, Wileńska 33 m. 1. W.Z.P. 77

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od 9—1. od 5—8 wiecz. Elektroterapja (diatermja).

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152 Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. —1719

Doktór-Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie, diatermja. Sollux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8 W.Z.P 43.

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W.Pohulanka 2. róg Zawalnej W.Z.P.

Doktór Medycyny ŁUKIEWICZ choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 1—2 i od 5 7 p. —

Dr Hanusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5—7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Sollux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (diatermja). 0815—

LEKARZE DENTYSCI

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smolska Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 . 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4-7. Wydz. Zdr. Nr. 3

AKUSZERKI

Akuszerka Śmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6. —

LOKALE

Mieszkania 3 pokoje z kuchnią (albo dwa duże) poszukuję. Oferty do adm. „Słowa" pod „100". —

Do wynajęcia: 1) sklep z pokojem, 2) 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, 3) 5 pokoi, przedpokój i kuchnia. Kalwaryjska 27. —o

Do wynajęcia trzy pokoje z kuchnią. Sołtaniska 6, Zwierzyniec. — o

1 lub 2 pokoje z oddzielnem wejściem, umeblowane, z wszelkiemi wygodami, Pańska 4—2. -o

LETNISKA

Letnisko pensjonat w lesie sosnowym pół klm. od st. Landwarów. Dow. się: Zakretowa 2-2. Olszewska. — 3

Letniska 3 i 4 pokojowe w majątku, las sosnowy, produkta na miejscu. Pół godziny autobusem od centrum miasta. Kąpiel. Dowiedzieć sie: Orzeszkowej 3 — 2, lub na miejscu. Dojazd autobusem na Niemenczyn z ulicy Orzeszkowej, Mesyna. Tel. 10-28. -0

Letnisko w ŁADNEJ miejscowości, dom 4 pokojowy, od st. Jaszuny 3 kilometry, poczta i miasteczko o 1 kilometr. St. Jaszuny, fol. Gaj, Baranowski. -o

OKAZJA. LETNISKO w Wilnie. Komfortowy dom murowany, wszelkie nowoczesne wygody, zdrowe powietrze w pięknym ogródku, z powodu wyjazdu właściciela nabyć można przy gotówce 2.500 dolar. D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

DRUSKIENIKI. Willa „Grażyna", Ś-to Jakóbska 19. Kuchnia pierwszorzędna, pokoje słoneczne. Wiadomość w Wilnie, Uniwersytecka 4—6, Świętorzecka. — 3

POSADY

Wychowawczyni nauczycielka średnich lat poszukuje posady do młodszych dzieci z całodzienną opieką. Posiada poważne rekomendacje i długoletnie świadectwa, francuski i metodę Frebla. Przygotowuje do gimnazjum, wyjedzie na wieś. Benedyktyńska 2 m. 10 -0

Poszukuję posady szofera w majątku, posiadam zawodowe prawo jazdy, zgodzę się na komunikację autobusową. Popławska 14 m. 13, Potocki - 2

KUPNO I SPRZEDAŻ

Sprzedaje się dom. Wiadomość: 1 Portowa 2 m. 3. -0

Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

POSIADAMY duży wybór domów w rozmaitych dzielnicach Wilna poczynając od 1.000 dol. drożej, Wilno, Gdańska 6, „Rolkomis". 0

MAJĄTKI, folwarki większe i mniejsze, ośrodki, parcele blisko Wilna i kolei, nad rzeką z budynkami posiadamy duży wybór i sprzedamy na bardzo dogodnych warunkach, Wilno, Gdańska 6, „Rolkomis". - 0

FOLWARK o obszarze przeszło 50 ha. Ziemia dobra. Zabudowania kompletne, sprzedamy natychmiast niedrogo D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. — o

Plac na Zwierzyńcu z lasem budowl. (700 s. kw.), b. ładnie położony w pobl. przyst. autobus. Inf. Ś-to Jakóbska 16 m. 7, Wł. K. (3—7). o

DWA przedsiębiorstwa dochodowe dobrze prosperujące w Wilnie, sprzedamy z powodu wyjazdu Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —1

Samochód ciężarowy 2 tonnowy „White", w kompletnym porządku sprzedamy. Obejrzeć: ul. Legionowa Nr 5, warunki: W. Busz, A. Jankowski i S-ka, Wileńska Nr 23. —2

RÓŻNE

Do wynajęcia dwa duże jasne pokoje, można z używalnością kuchni. Witoldowa 7-1. 3

Oszczędności swoje ulokuj na 12 proc. rocznie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. LOMBARD Plac Katedralny Biskupia 12, wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów, futer i różnych towarów 5—1872

Wydaje się plac (1 dzies.) pod ogród przy ul. Kalwaryjskiej. O warunkach dowiedzieć się: ul. Popowska Nr 27 m. 6. —0

DO MICHALISZEK, ŚWIRA i KONSTANTYNOWA AUTOBUS odchodzi z Wilna z Placu Orzeszkowej o godzinie 16 m. 30, a z przystanku koło Hali o godzinie 17-tej. —o

Krawcowa szyje eleganckie suknie i kostjumy. Może wyjechać. Zawalna 3 m. 14, Romanowska.

Student U. S. B. udziela korepetycyj w zakresie gimnazjum, ul. Tatarska 17—9. —o

Blacharze wykwalifikowani potrzebni na roboty karoseryjne. Zgłoszenia: Plage i Laśkiewicz Lublin -2

Kapitałów różnych poszukujemy na hipoteki. Najwyższe oprocentowanie. Najpewniejsze zabezpieczenie D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

Wszelką GOTOWKĘ w różnych walutach lokujemy pod zabezpieczenie hipoteczne bez kosztów wstępnych, Wilno, Gdańska 6, „Rolkomis". 0—

Francuska rodowita paryżanka daje lekcje konwersacji w domu, po godz. 2-giej. ul. Wielka 40, SS. Misjonarki. -0

2 pokoje do wynajęcia, Kasztanowa 2—22. —2

Licytacja w Lombardzie Biskupia 12 odbędzie się dnia 10-go i 11-go maja r. b. o godzinie 5 po poł. Będą się sprzedawać: złoto, srebro, gramofony, samowary, garderoba, meble, fortepian, pianino i kasa odniotrwała. —o

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, Sp. Akc.

BILANS PO DZIEŃ 31 GRUDNIA 1928 r.

STAN CZYNNY	Złote grosze		
1) Kasa			76,258.22
2) Instytucje Kredytowe:			
A. Krajowe			
a) Państwowe	246,770.14		
b) inne	546,131.54	792,901.68	
B. Zagraniczne		103,405.92	896,307.60
3) Papiery publiczne			
A. Krajowe			
a) Państwowe	2,025,842.37		
b) inne	449,596.54	2,475,438.91	
B. Zagraniczne		2,484,224.93	4,959,663.84
4) Nieruchomości			3,968.426.79
5) Pożyczki hipoteczne			33,778.43
6) Rezerwa składek zatrzymana przez Towarzystwa Ubezp.			1,931,217.09
7) Dłużnicy			
a) Ajenci		1,580,215.59	
b) Oddziały Towarzystwa		530,491.08	
c) Towarzystwa Ubezpieczeń		2,030,832,70	
d) Różni		119,798.53	4.261,337.90
8) Ruchomości			1.—
9) Inne aktywa			1,055,345.65
10) Papiery procentowe i akcje stanowiące kaucje:			
a) Członków Rady Towarzystwa		126.750.—	
b) Ajentów Towarzystwa		11,512.—	138,262.—
11) Papiery procentowe Kasy Przezorności i Pomocy			44,088.—
			17,364,686 52

STAN BIERNY	Złote grosze	
1) Kapitały i fundusze gwarancyjne:		
a) kapitał zakładowy (60,000 sztuk akcyj po zł. 50)	3,000,000.—	
b) kapitał zapasowy	1,500.000.—	
c) fundusz wyrównawczy	175.000.—	
d) specjalny fundusz rezerwowy	609,758.—	
e) rezerwa specjalna na straty działu gradowego	100.000.—	
f) fundusz na umorzenie wątpliwych należności	107,475.—	5,492,233.—
2) Fundusze i rezerwy:		
a) składki rezerwowe na udział własny	3,793,157.—	
b) rezerwa na nieuregulowane szkody	1,293,853.—	
c) rezerwa składek zatrzymana Tow. Ubezp.	1,926,307.63	
d) rezerwa na podatek majątkowy	27.673.23	7,040.990.86
3) Fundusz na umorzenie wartości nieruchomości		99 879.—
4) Długi hipoteczne		9,506.—
5) Wierzyciele:		
a) Towarzystwa Ubezpieczeń	1,958,565.03	
b) Różni z tytułu pożyczek	195,927.50	
c) Różni	472,470.76	2,626.963.29
6) Niepodniesiona dywidenda		36,971.75
7) Fundusz na zwroty ubezpieczonym		2,601,77
8) Nieuiszczone opłaty skarbowe i podatki:		
a) opłaty stemplowe od ubezpieczeń	43,074.94	
b) podatek obrotowy i inne	26,886.77	69,961.71
9) Inne pasywa		15,318.93
10) Kaucje:		
a) Członków Rady Towarzystwa	126,750.—	
b) Ajentów Towarzystwa	11,512.—	138,262.—
11) Depozyty Kasy Przezorności i Pomocy		44,088.—
12) Zysk		1,787,910.21
		17,364 686.52

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT.

WINIEN	Złote gr.	
Zasiłki b. pracownikom i różne zapomogi		77,022,47
Ofiary		15,696.29
Podatki i dopłata skarbowa za lata ubiegłe		26,921.80
Ruchomości nabyte w ciągu roku		39,711 40
Strata na różnicy kursu		19,378.07
Amortyzacja nieruchomości		43,762,—
Odpisano na straty salda wątpliwych dłużników		42,607.—
Tantjemy Dyrekcji		43,886,84
Czysty zysk: pozostałość z 1927 roku	258,535,09	
za 1928 rok.	1,529,375.12	1,787,910.21
		2,096,896.08

MA	Złote gr.	
Pozostałość zysków z poprzedniego okresu		258,535.09
Zysk na R-ku Ubezpieczeń od ognia	123,549.87	
„ „ „ „ od Kradzieży	38,079.48	
„ „ „ „ Transportów	4,075,95	
„ „ „ „ od Gradobicia	13,490.05	
„ „ „ „ Chomage	1,765.87	
„ „ „ „ Pośrednich	154,415.09	335,376.31
Dochód z majątku Towarzystwa		936,063.27
Nadwyżka osiągnięta ze sprzedaży zagranicz. papier. proc.		566,921.41
		2·096,896.08

Walne zgromadzenie Akcjonarjuszów w dniu 25 kwietnia r. b. powyższy Bilans i Rachunek Zysków i Strat zatwierdziło. Uchwaloną 15 procentową dywidendę czyli Zł. 7.50 od akcji złotowej wypłacać będzie, począwszy od 1-go czerwca r. b., Kasa Dyrekcji Spółki Jasna Nr. 4.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia „W[illegible]awnic[illegible]o Wileńskie" Kwaszelna 23.